Rok 1870. Kraków, sobota 5 listopada. Nr. 253.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie ... 8 centów.
Każde następne umieszczenie ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Głosy rossyjskie.

Giełdowa gazeta peters. *(Birżewyja wiedomosti)* organ panslawistów rossyjskich, który kilkakrotnie już odzywał się w kwestji polskiéj i przed niedawnym czasem ogłaszał znane artykuły Fadiejewa o kwestji wschodniéj i słowiańskiéj, przynosi charakterystyczną odpowiedź na artykuł *Dz. Pozn.* w sprawie zgody z Moskalami, którego główną treść stanowiło zdanie, że Polska przedewszystkiém musi być rozkutą z kajdan, zanim o jakichkolwiek pomyśleć może układach.

Ponieważ i w naszym dzienniku wypowiedzieliśmy w téj saméj sprawie podobną zasadę, twierdząc, że tylko jako równi z równymi możemy się układać, uważamy odpowiedź rossyjskiego dziennika za głos wystósowany pośrednio i do nas, jako też i do tych organów polskich, które w téj sprawie prawie jednozgodnie się odezwały. Zresztą jakeśmy wyżéj powiedzieli, artykuł *Birż. wied.* zawiera wiele charakterystycznych zdań, które dla nas mają wielką wartość, bo są właśnie potwierdzeniem zapatrywań polskich na kwestję ugody rossyjsko-polskiéj.

Wspomniony artykuł brzmi jak następuje:

„*Dziennik poznański* oświadczył, że dopóty Polacy nie przystąpią do rokowania z nami póki my ich nie wyzwolimy. Czy może osoba prywatna, chociażby to był sam redaktor, lub nawet cała redakcja razem wzięta wyzwolić Polaków? Każdy Polak pojmuje, że dopiąć tego celu mogą li tylko wspólne usiłowania całego narodu rossyjskiego i jego rządu, i że najwięcéj, co może zrobić redakcja, to być adwokatem sprawy polskiéj przed narodem rosyjskim; dlatego więc musimy wiedzieć wszystkie plany i wymagania naszego klienta, lecz o nich nie robi najmniejszéj wzmianki *Dziennik poznański* i domaga się tylko wyzwolenia Polski. My wcale nie pojmujemy, jakie są żądania wspomnianego dziennika? Może tém oświadczeniem chce nam wykazać, że Polacy nie myślą traktować z prywatnemi osobami i z redakcjami gazet rossyjskich, a pomocy opinji publicznéj w Rossji wcale nie potrzebują? Niech sobie postępują jak się im podoba, ale w takim razie inteligencja rossyjska będzie milczeć, nie zechce Polsce narzucać swéj pomocy, jeźli jéj sobie wcale nie życzy. Co to właściwie znaczy — wyzwolić Polaków, jakie są granice owéj polskiéj wolności? Czy to będzie niezależność tylko samego Królestwa Polskiego? Zapewne, że nie. Więc niezależność Galicji i Księstwa poznańskiego? Bardzo dobrze. Ale czy my możemy rozpoczynać za was wojnę europejską, kiedy trzymacie w skrytości wasze plany i zamiary; prawdopodobnie Kongresówki, Galicji i Poznania będzie wam zamało zachcecie jeszcze Litwy, Białorusi, Ukrainy i prowincyj Nadbaltyckich? *W każdym razie żądając swobody dokładnie oznaczcie jéj granice.* To wszystko czego obecnie możecie żądać, już raz posiadaliście, a jednak wszystko zmarnotrawiliście. Czyż mamy jeszcze raz rozpoczynać jedne i te same doświadczenia, jeszcze raz powtarzać nasze dzieje od początku do końca, wznawiać dawne kłótnie i walki, w téj nadziei, że nastąpi inny rezultat korzystniejszy dla Polaków i naszych wzajemnych stosunków. Historja, zdaje się, że nie wiele was nauczyła. Rachować na Francję, na Papieża, nawet na Beusta, lub Bismarka, a odrzucać rękę, którą my wam podajemy ze współczuciem, czyż to nie jest dowodem, że nie pojmujecie obecnej sytuacji, że doświadczenia dziejowe przeszły dla was bez skutków? Kiedy my z wami postępujemy surowo, to nazywacie nas barbarzyńcami; kiedy zaś po przyjacielsku zwracamy się do was i pragniemy najspokojniéj pomówić o naszych wzajemnych nieporozumieniach, to się odwracacie i nie chcecie nas wysłuchać. Sami nie wiemy, jak mamy postępować... Czy nie ustąpić Polski Prusom, do tego już od lat kilku dążą zastępy Jezuitów, a wkrótce może pojedzie tam i sam Papież? *Polacy chcą się wyzwolić zpod naszego panowania — o, gdybyśmy mogli już raz pozbyć się was! Bez was bylibyśmy daleko potężniejsi i więcéj oświeceni. Czyż to nie wy swemi powstaniami odrywaliście i odrywacie nas od naszéj pracy wewnętrznéj, pracy istotnéj, od któréj zależy pomyślność Rossji; zmuszacie do trzymania ogromnych mas wojska pod bronią, na co bezużytecznie tracimy bogactwa całego narodu? Tak, nasza niewola — wzajemna; ale w takim razie i wolność powinna być wspólną.* Jest to zasada. My mocno jesteśmy przekonani, że to pojmą i ocenią, jeżeli nie w Poznaniu, to w innych prowincjach Polski".

Na dowód tego, że nie wszyscy Polacy odrzucają możność ugody z Rossją, *Bierż. Wiedomosti* przytaczają list jakiegoś Polaka z pod zaboru rossyjskiego, w którym są wyrażone gorące pragnienia zgody i porozumienia z Rossją, aby tém skuteczniéj pracować dla dobra swéj ojczyzny i przyszłości słowiańskiéj.

Ze względu na to, że i my podobne jak *Dziennik Poznański* zajęliśmy względem téj sprawy stanowisko, podajemy tu w odpowiedzi na powyższy artykuł kilka uwag.

Dziennik rossyjski przypomina, że redakcja sama nie może wyzwolić narodu polskiego, my o tém bardzo dobrze wiemy i nikt pewnie w Polsce nieprzypuszczał takiéj ewentualności, ale żądaliśmy od reprezentantów opinji publicznéj w Rossji, aby wobec rządu zajęli w sprawie polskiéj stanowisko opozycyjne, aby wskazywali na cały nonsens owego pastwienia się nad narodem naszym, powodowanego li tylko uczuciem zemsty, a nieusprawiedliwionego nawet wobec rozumu politycznego, nie mówiąc już wobec zasad sprawiedliwości. Zniszczenie Polski nietylko jest niesprawiedliwością, ale jest błędem politycznym, widocznie na korzyść trzeciego, tj. na korzyść Niemiec obrachowanym. Kto tak, jak my wie o kolonizacji niemieckiéj na Litwie i w Królestwie i o systematyczném jéj wspieraniu, ten pod tym względem łudzić się nie będzie. Żądamy więc od organów rossyjskich przedewszystkiem surowego, ale sumiennego ocenienia naszego zobopólnego położenia, a na dnie jego znajdą prawdy bardziéj gorzkie, od tych, które w końcu wypowiada artykuł *Bierżewyja Wiedomosti*.

Tak samo zaś, jak redakcja dziennika rossyjskiego nie może wyzwolić Polski, ale wpłynąć tylko na zmianę opinji, téj szóstéj potęgi w dzisiejszym świecie, tak samo redakcje polskich dzienników nie mogą w imieniu Polski stawiać żadnych warunków, bo nie mają do tego mandatu ujarzmionego narodu. Dyskusja zaś o téj kwestji przyjęły dzienniki polskie, nawet najskrajniejsze, dość skwapliwie i przypuszczać chyba musimy, że redakcje rossyjskie nie czytują dzienników polskich, mogły się bowiem bardzo łatwo o prawdzie tych słów przekonać. Ale same dyskusje nic nie pomogą, my czynów chcemy, chcemy choćby drobnego dowodu, że zmiana systemu nastąpi, chcemy choćby ogólnego [illegible] jako dowód, że naród rossyjski nie chce być naszym katem.

Nie mówcie nam o przeszłości, z téj przeszłości moglibyśmy tylko czerpać nowe przeciw wam oskarżenia, przeciwko wam, czy rządowi waszemu to obojętne.

Była chwila, gdzie było w waszéj mocy pchnąć Polskę na zachód, kiedy wojsko polskie odpowiadało ks. Konstantemu na zapytanie: „a co dzieci pójdziecie na Turka"? ogólną odpowiedzią: Na Niemca! Na Niemca! Nieumieliście z téj chwili korzystać, popełniliście i popełniacie błędy, które zabijają i waszą przyszłość.

Widzicie, że nie wyrzucamy wam zbrodni, mówimy na zimno o błędach. I my się do nich przyznajemy, ale naszym błędom przyświecała nieograniczona i namiętna miłość ojczyzny, waszym chęć zdobyczy!

Powiadacie, że nas nie chcecie, tém lepiéj, ale nasze ciało to nie polip, który odrasta po odcięciu członków; to wszystko co jest i chce być Polską, musi nią pozostać. Nie chcemy się przytém odwoływać wyłącznie na historyczne prawa, ale możemy i musimy odwołać się do prawa narodowości, prawa, które sam Bóg ustanowił, a którego ludzie nie potrafią zmienić.

Być może, że wspólność interesu połączy nas silniéj, niż pęta wzajemne, ta wspólność może się zrodzić lada chwilę, ale aby zawrzeć pokój po długiéj walce, potrzebujemy rozwiązania rąk, możności wolnego objawu narodowéj woli. Bez tego cóżby znaczyły wszelkie traktowania i umowy.

Widzicie przed sobą świetną słowiańską przyszłość, ale nogi wasze krępują kajdany, na których wypisane imię Polski.

Klucz kwestji słowiańskiéj jest w Polsce — powiedział wasz Fadiejew — i tak jest rzeczywiście; jakiém czołem wyciągacie ręce do braci słowiańskich, ręce zbroczone krwią i łzami Polski? Takiéj przyszłości nikt pewnie nie pragnie. Przypatrzcie się Austrji i Węgrom. Austrja pogodziła się z Węgrami i obu stronom z tém dobrze. Prusy mimo swéj zaborczości, mimo to, że ich zabory posuwają się na gruncie czysto niemieckim zostawiają Saksonji, Bawarji, Wirtembergji i innym księstwom niemieckim szeroką autonomiję. A czy przez to straciły na sile, czy są mniéj potężne?

Wierzcie, że Polska, a mianowicie młoda, liberalna Polska dużo się nauczyła z dziejów własnych i cudzych. Patrzy ona na położenie bez namiętności, bez gniewu, bez marzeń. Nie [illegible] już słowem, choćby najgorętszém, widokami choćby z nieba zdjętemi, jéj potrzeba czynu, na który odpowie czynem. Czy Rossja dzisiejsza może się zdobyć na czyn sprawiedliwy? odpowiedzcie sami.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Szlązk austr. 2 listopada.

△ Krajowa rada szkolna i rady powiatowe na Szlązku rozpoczęły swoje czynności. Jest to silne odbicie się zamieszania austrjackiego. Rady są dla szkół bezkonfesyjnych, a zasiadają w nich księża i pastorowie. Jak ci panowie pogodzą prawo z sumieniem swojém, niewiadomo. Że mogą być szkoły bezkonfesyjne, rozumiem, ale że mogą być księża bezkonfesyjni, nie pojmuję. Wiele bólu głowy sprawiają i starostom i radom prywatne szkoły ludowe protestanckie. Szkoły te nie chcą się umieścić w szablonę znakomitego prawa szkolnego [illegible] strasznie niewygodne.

Jako przemysłowiec, uwijam się po całym Szlązku. Z radością muszę wam donieść, że w kilku szczególnie miejscowościach widziałem w ręku chłopów *Kraj*. Prosty ten lud nader zdrowo rozumuje. Polityka galicyjska nie podoba się im i o wiele więcéj trafia do ich przekonania opozycja czeska, tak, że powiadają, iż bodaj czy nie lepiéjby im było zostać przy koronie czeskiéj, [illegible] Wytrwali chłopi szlązcy kochają was, szczególnie Krakowianów i Orłów, ale powiadają słusznie: cóż z tego, kiedy ci panowie nie przychodzą tu do nas? Dlaczego nie osiedlają się w Cieszynie ludzie mający jakiś kapitalik, rozumie się Polacy? Dlaczego nie sprowadzi się na Szlązk kilku doktorów medycyny, adwokatów, kupców i przemysłowców. Szlązakom brak przedstawicieli inteligencji. Dlaczego nie założy tu który z drukarzy filjalnego zakładu. Jak widzicie z owych pytań, lud tutejszy ma rozum. Zarzucają szczególniéj nam Galicjanom, że się tu żaden nie pokaże do ludu. Bo powiadają: na co się zda towarzystwo oświaty ludowéj, kiedy lud czytać nie umie. Trzeba zakładać szkoły, a przedewszystkiem wpływać na duchowieństwo, aby weszło w inny stosunek do ludu.

Szlązacy germano-Prusacy po kapitulacji Metzu znów podnieśli przedtém znacznie spuszczone nosy. Wyczekują tu z niecierpliwością rychłego wstąpienia do ministerstwa Giskry i Herbsta, wiernych [illegible]. W gimnazjum ewangielickiém w Cieszynie profesor Birman wykłada najnowszą historję powszechną *ad usum Delphini*, to jest *ad majorem gloriam Borussiae*.

Droga żelazna do Silein z Cieszyna będzie otwarta w przyszłą sobotę. W Jabłonkowie zmarł zacny człowiek i gorliwy narodowiec, Przybylski, właściciel apteki. Oby miejsca jego nie zajął jaki wróg naszéj sprawy.

Wiedeń 3 listopada.

S. Gabinet zajęty jest rokowaniami z ludźmi frakcji Rechbauera. Wywiesiwszy sztandar ogólnéj ugody na podstawie ogólnego austrjacyzmu, gabinet szukał sposobów przeprowadzenia téj doktryny, lecz wszystkie chybiły; wiernokonstytucyjność i ugodowość pogodzić się nie dały. Gabinet złożony z wszelkich żywiołów, nikogo nie zadowolnił i zstąpił swego stanowiska do specjalnéj ugody — z Polakami — zapomocą nich i rechbauerzystów ma być uzyskaną większość w rajchsracie — zobaczymy. Tymczasem prusofilów i centralistów ogarnęła pewna panika i beznadziejność, że skończyło się z ich hegemonją w Austrji, nie wierzą bowiem, żeby Polacy po specjalnéj ugodzie zechcieli przyłożyć ręki do ucisku innych krajów, do zbicia ich *in eine compakte Masse*. Beznadziejność ta [illegible] Wzruszają ramionami centraliści na liliputowe zatargi wewnątrz Austrji, [illegible] Więc [illegible] ani tylko absolutyzm porządek zrobi, a dla liberalnych Niemców jest ucieczka gdzieindziéj.

Z naszéj strony możemy im tylko życzyć szczęśliwéj drogi, bo wtedyby Austrja zupełnie odmieniona mogła się odrodzić i podjąć nowe życie, a do tém trudno jeszcze mówić. Tyle pewna, że coś wszystkie odcienia nam chcą dać, a wygramy, jeżeli sami narzesie [illegible] będziemy umieli to, co się nam należy.

N. fr. Pr. przyniosła wiadomość, że ajenci polscy zakupują broń dla powstania w Poznańskiém i w Królestwie. To naturalnie kłamstwo, jest chyba złośliwą denuncjacją z umysłu.

Praga 1 listopada.

Krsp. [Gospodarka niemiecka — opozycja przeciw ustawom o obronie krajowéj i szkolnym]. Oprócz wyborów bezpośrednich na pozrządku dziennym u nas stoją teraz porządku przysięgi na dwuletnią służbę w landwerze a powtóre energiczniejsza jeszcze opozycja przeciw ustawom hasnerowskim.

Co się tyczy przysięgi landwerzystów, sprawa ta jest ściśle połączoną z kwestją narodowościową. Miałem sposobność być obecnym na zgromadzeniu tak zwanem kontrolowém landwerzystów; zdania ich wypowiadane przy téj sposobności, nie pozwalają wątpić, że cała ta sprawa jest tylko wyrazem wspólnego przekonania w Czechach. Pomijam tutaj zdania i wyrażenia tyczące się osoby monarchy i rządu państwowego, podobnie tylko te, które zdradzają narodowy charakter tych manifestacji przysięgi. Mówiono tam naprzód: przeciwko słowiańskiéj braci w Dalmacji, a do tego nie chcemy się zobowiązać przysięgą" rzekł jeden: „Moglibyśmy wtedy posłać do Szlezwig-Holsztynu, aby dać pomoc przeciw naszéj narodowości" rzekł inny: „Jest to ustawa uchwalona bez współdziałania naszych posłów; nie wiemy czy mamy do wykonania jéj zobowiązać się przysięgą nasze szeregi," rzekł trzeci: „Naszéj ojczyzny broniemy bez przymusu, ale w innych krajach my nie mamy co robić" i t. p.

Takie to argumenta podnoszono przeciw składaniu przysięgi; ogólnie żądano od kapitanów landwery, aby mówili po czesku. Ztąd widać, że ludzie ci, jakkolwiek nie należą do inteligencji czeskiéj, należą jednak do opozycji czeskiéj i uwa-

---

Z roku 1869.
RACHUNKI
przez Bolesławitę.

Poznań — nakładem J. K. Żupańskiego.

(Dokończenie. — Patrz *Kraj* nr. 248.)

„Emigracja z musu jest nieszczęściem naszém; z dobréj woli i fantazji sromotą. Na równi z Rossjanami, których stosunkowo ogromna liczba mieszka i przebywa za granicą, słynęliśmy i słyniemy z rozsypki po gospodach europejskich. Rossjanie, Polacy, Anglicy i Amerykanie zapełniają Europę. Przebaczone to innym, szczęśliwym, nam dobrowolny absenteizm ani przystał, ani darowany być może.

„Rozpoczęły włóczęgi te rodziny pańskie, noszące się z chronicznemi nudami swemi po świecie całym, stało się to modą, potrzebą, zwyczajem, nałogiem. Nie mówiąc już o materjalnych szkodach, jakie kraj z tego powodu ponosi, bo ubogi pieniądz jego rozrzuca się po gościńcach, strata społeczna, ludzi oderwanych od pracy, od spółki, od wspólnego życia, nieobrachowana. Idzie zatém odwyknięcie od kraju, wychowanie dzieci niepraktyczne i płoche, pogarda wszystkiego co swoje.

„Emigracja dobrowolna płynie najgłówniéj z zaboru rossyjskiego; jednakże dostarcza jéj część Galicja i Poznańskie. Z obu tych prowincji tylko majętniejsi wynoszą się na mieszkania do Paryża, Włoch, Drezna, i t. p. Latem u wód nas pełno.

„...Zakłady polskie w Paryżu istniały wszystkie i w tym roku, starając się utrzymać o własnych siłach, gdyż kraj z każdym dniem mniéj się o nie troszczyć zdaje. Na czele ich stoi towarzystwo historyczno-literackie.

„Szkoła polska w Batignolles, pomimo uszczuplenia jéj subsydjów rządowych podtrzymana staraniem dra Gałęzowskiego, który odbył podróż po kraju, zbierając dla niéj ofiary, potrafiła się utrzymać na dawnéj stopie.

„Tak samo szkoła wyższa polska (Montparnasse) pozostała niezmienioną.

„W instytucie panien polskich, w hotelu Lambert, pod przewodnictwem hr. J. Działyńskiej, wychowywało się panienek czterdzieści.

„Instytucja *Czci* i *Chleba* liczyła członków 1555. Kapitał jéj doszedł do 153,470 franków.

„Towarzystwo dobroczynności dam polskich, które w przeciągu czasu od założenia swego zebrało i rozdało 1,024,776 fr., miało dochodu w tym roku przeszło 60,000 fr. i udzielało zasiłki na chleb, lekarstwo, obiady, mieszkania i pomoc naukową młodzieży. Wizytki polskie w Wersalu, zajmowały się wychowaniem panienek.

„Zawiązane w r. 1868 towarzystwo pomocy naukowéj emigracyjne, rozpoczęło czynniejsze życie w tym roku.

„Emigracja nasza w Paryżu, prawie bez wyjątku zajęta pracą, nauką, wykształceniem, świadczy, że w nieszczęściu umiemy godność narodową utrzymać. Wszystko co na niekorzyść jéj głoszą po dziennikach korespondenci gazet rossyjskich, albo jest wielce przesadzoném, albo zgoła kłamliwém, lub w ostatku dosięga tych nieszczęśliwych wyjątków, bez których nie ma narodu i społeczności. Wielka większość godną jest reprezentować Polskę męczeńską, a na młodzieży pokładamy przyszłości nadzieje. Paryzkie wychodźtwo składa się, jak wiadomo, ze szczątków emigracji 1831 r., z różnych późniejszych pojedyńczo uszłych z kraju od prześladowania osób, naostatek z młodzieży, która po roku 1864 tu się schroniła. Wielka też jest rozmaitość odcieniów w społeczeństwie tém, wiar, stronnictw i grup; począwszy od najbardziéj zachowawczych, aż do najskrajniéj rewolucyjnych.

„Z miast niemieckich najbardziéj słowiańskiém i najobficiéj zamieszkałém przez Polaków jest Wiedeń.

„Kilka stowarzyszeń jednoczyło tu rozproszonych ziomków naszych.

„Oprócz „Siły" istniało stowarzyszenie akademickie (naukowo-literackie) „Ognisko", — jak w roku przeszłym.

„W Berlinie także znajdująca się młodzież na nauce i dla pracy potrafiła się skupić do życia wspólnego.

„Towarzystwo akademickie berlińskie, zawiązane w końcu r. 1868, otrzymało zatwierdzenie statutów.

„Drezno ma też „klub polski", do którego przybyli mogą być przyjęci i spędzać w nim wieczory, gdyby domów znajomych nie mieli; towarzystwo dobroczynności dla uboższych ziomków i uczącéj się młodzieży, a naostatek drukarnię polską i stowarzyszenie przemysłowców polskich niedawno zawiązane w celu oświaty i towarzyskiego skupienia. Znaczniejsza część przybyłych tu ziomków naszych w celu wytchnienia i rozrywki, znajduje dosyć otwartych salonów, składkowych balów, amatorskich przedstawień.

„...Od pierwszéj chwili, gdy po smutnych wypadkach 1864 roku wychodźtwo młodzieży zamięszanéj w powstaniu, stało się koniecznością, gościnna ziemia szwajcarska ofiarowała jéj przytułek braterski i ubogim chlebem dzieliła się z nimi.

„Staraniem po większéj części hr. Platera zawiązała się w Zurychu komisja dla wspierania polskich uczniów.

„Znaczniejsza dotąd liczba wychodźców z ostatniego powstania, potrafiła się utrzymać w Rumunji, chociaż losy nie są szczęśliwsze, ani współczucie dla nich gorętsze niż w innych krajach.

„O sprawie korespondenta *Kraju* w Rumunji, którego chciano się pomimo uprawnionego jego pobytu pozbyć, dopuściwszy się na nim niczém nieusprawiedliwionych gwałtów, wolimy zamilczeć. Nie czyni ona honoru p. Kogolniczano...

„Wszystko cośmy widzieli w społeczeństwie, odnajduje się tu wyraziście wypiętnowane na literaturze, każde przekonanie staje do walki a przynajmniéj do propagandy — każda dążność chcąc czy poniewolnie zdradza się piórem i słowem."

Pomijamy cały ustęp o dziennikarstwie, będąc tu jedną ze stron, a przytoczymy kilka uwag o literaturze.

„Większa część dzieł nowych albo jest chłodną i krytyczną, lub zwraca się do przeszłości aby z niéj zaczerpnąć życie, lub ze sceptycyzmem i rezygnacją podnosi ciężar, ku któremu serce nie pociąga.

„Przed nami za mgłą i kurzawą, nie widać nowego gościńca, więc wielu zwraca się ku jaśniejszéj, przebytéj drodze, a drudzy siadają na gościńcu zwątpiali i gwarzą, a poziewają i drzemią.

„Onych dawnych przewódzców z chorągwiami, którzyby ruchowi, choćby awanturniczemu, do światów nieznanych przodowali — nie widać... Przeżuwamy jeszcze przeszłość starą i najświeższą.

„Młodzież, co wzlatywała nad poziomy, chodzi teraz bez miłości światła, piękna i prawdy z papierosami po poziomie i nie pragnie więcéj nic, nad stanowisko koncepisty, z pewném wyposażeniem guldenów.

„Forma panuje całéj literaturze, pozbawionéj silniejszéj treści, suchéj, błyskotliwéj, niewierzącéj w samą siebie. Zjawiają się poeci, ale co śpiewać nie wiedzą, piękna ich pieśń błądzi po mogiłach, kręci się w obłokach bez celu, przyznają się, że w miłość nie wierzą, że ojczyzna jest im obojętną, że religję stracili gdzieś w wędrówce... a życia nie rozumieją.

„Przeszłości chwalić, w przyszłość uwierzyć nie umieją, teraźniejszość ciężka i dusząca. Lirycznéj pieśni sarkazm służy za przyprawę, epos niemożliwa, bo bohaterowie chodzą w szlafrokach, dramat nie mogąc się odżywić myślą, żywi się fizjologją — rzemieślników doskonałych pełno, mistrza nie ma."

Zaprotestować tu musimy przeciw zdaniu autora o Słowackim, jakoby u niego po za formą były „piaski suche." „Kocham lud więcéj, jak umarłych kości i moje będzie za grobem zwycięzwo." — Te dwa wiersze i „testament" — choćby nic więcéj— a błogosławieństwo wpływu Słowackiego jest zapewnione.

„Na wszystkich drogach spotykamy robotników mozolnych, kunszmistrzów umiejętnych, a ducha braknie.

„Na rozległy obszar kzaju, konsumcja duchowego pokarmu jest tak małą, że się wydaje nieprawdopodobną. — Strarsi nie czytają wiele, młodzi nic; możniejsze dwory w budżecie mają tylko fundusz na *Revue des deux mondes* i książki frnncuzkie. — Dość naprzykład podać fakt bolesny a pełen znaczenia, że nowéj korespondencji Mickiewicza, owego wieszcza narodowego, o którego popioły tak się na Wawel dopominano, zaprenumerowano w Galicji... egzemplarz jeden. — Kupienie książki uważa się za takie marnotrawstwo, iż myśl wcale nie przychodzi, aby je popełnić można.

„Stan w ogóle smutny, ale literatura nasza nieraz podobne przebywała przesilenie. — Nie rozpaczamy ani o języku, ani o duchu, ani piśmiennictwa losach."

Następują wiadomości z dziedziny sztuki, które zapewne świeże są jeszcze w pamięci ogółu.

„Szczęśliwi jesteśmy, że zamykając rachunki tém sprawozdaniem, choć na polu sztuki możemy zapisać pewien postęp i dowody ruchu a życia. Wolelibyśmy może znaleźć je w innych działalności naszéj zadaniach, ale *spiritus flat ubi vult*, a dopóki jest jakieś życie ducha, — nigdy o przyszłości wątpić się nie godzi. I dlatego powiedział apostoł narodów, — te wyrazy, które zawsze zastosowanie znajdują — a nigdzie właściwiéj jak u nas;

„Ducha nie gaście..."

Ostatnim rozdziałem jest skrzętnie zebrana nekrologja.

Z tego przebiegu treści poznają czytelnicy, że „Rachunki" przeczytaćby warto — że książka taka, przypominająca współczesnym ich dzieje — będzie dla potomnych, a ciekawych rzeczy swojskich wielką pomocą i ułatwieniem. Powtarzamy więc, że się za ten trud wdzięczność autorowi należy.

żają się za członków narodowéj *ecclesia militans.*

Nie mniéj jednak mniemam, że tylko mniejsza część ich odmówiłaby przysięgi, gdyby prócz względów narodowych nie było także innych do tego powodów. Jednym z tych powodów jest, że wielka liczba tych landwerzystów służyła już w linji 8 lub 10 lat, nie mogą oni pojąć dlaczego po odbytéj już raz służbie wojskowéj, jeszcze raz mają przyjąć na siebie ciężki ten obowiązek.

Ta tylko ważna okoliczność razem ze względami narodowymi czyni, że większa część obowiązanydh do landwery jednogłośnie wzbrania się składać przysięgę.

Jeszcze większą jest opozycja przeciw ustawom szkolnym. Nadzór nad szkołami odebrano obywatelom i gminom, które je swoim kosztem utrzymują a oddano nowoutworzonym krajowym i powiatowym radom szkolnym. Musiała więc powstać opozycja, zrazu objawiła się odmową wyboru tych rad i stało się to niemal w całym kraju. Namiestnik tedy i starostowie mianowali swoich mężów zaufania, nauczyciele musieli wybrać swoich reprezentantów i powstały te władze, a niektóre z nich nie wahają się wstrętne dla narodu czynności rozpoczynać.

Rozpisują konkursa na posady nauczycielskie i nakładają do 16% dodatku do podatków na szkoły. Tutaj kończy się ruch téj maszyny. Gminy bowiem zabierają się do tego, żeby w tych warunkach szkoły gminne zamienić na prywatne, a daléj same rozpisują konkursa, daléj zamykają lokale szkolne i wpisują je do hipoteki miejskiéj, żeby ich rząd nie mógł reklamować; nie wydają drzewa opałowego, tak, że dzieci już teraz do szkoły uczęszczać nie mogą dla zimna, nauczycielom odmawiają w końcu wypłaty pensji. Rady szkolne znowu, jeżeli tylko mogą, zaciągają długi na karb gmin. Starcie jest coraz drażliwsze i gminy muszą zwyciężyć, gdyż 15% nadwyżki podatków to każdy rozumie. Gdzie nic niema, tam i adwokat sprawę przegrał.

Przyglądnąwszy się wszystkim szczegółom naszego życia, można pojąć, że nasi wrogowie ułatwiają nam te jednomyślne zwycięztwa polityczne, jakie tu u siebie w domu odnosimy.

Francja.

Lion 29 października.

Garibaldi przyjmuje do swojéj armji *des Vosges Legion* polski, jako legjon polski.

List Garibaldego do naszego komitetu adresowany jest téj treści:

Dole. le 21 octobre 1870.

„Mes chers amis.

C'est avec orgueil que j' accepte une Legion Polonaise et sa cavalerie sous mon commandement et je suis avec reconnaissance.

Votre bien de'voue

G. Garibaldi.

Mam nadzieję, że za dni 15 wyruszymy na pole walki i nie omieszkam przesłać wam od czasu do czasu wiadomości o losach naszych. Jesteśmy nadzwyczajnie teraz zajęci organizacją legjonu. Nasi zaczynają się już zjeżdżać do Lionu.

Komitet wydał następującą odezwę:

Legjon polski — armja wosgijska.

Odezwa do narodu francuzkiego.

„Tworzymy legjon polski z 500 ludzi. Dzielić się będzie na szwadron kawalerji, ułanów i oddział strzelców pieszych. Liczba późniéj zwiększoną zostanie.

„Wszyscy Polacy odbyli długą i przykrą kampanję partyzancką. Wiedzą, co to jest ojczyzna najechana — a o poświęceniu ich dla Francji nikt nie może wątpić.

„Piszą oni nam zgodnie w listach swoich: Doznaliśmy gościnności Francji, nie chcamy i nie możemy być obojętnymi wobec walki rzeczypospolitéj z najazdem.

„Francja nie ma prawa odrzucać pomocy żołnierzy, patrjotów.

„Czego żądają od nas? Broni, amunicji, umundurowania, koni, aby zniszczyć tak nam szkodliwych ułanów pruskich.

„Jarosław Dombrowski, były członek rządu narodowego w r. 1863—4, były naczelny (?) organizator sił narodowych, patrjota skazany na śmierć przez rząd carski, który zdołał umknąć z głębi Syberji, obejmuje komendę legjonu polskiego. Przybędzie on do Lionu za kilka dni.

„Garibaldi, Bosak-Hauke, Dombrowski, Castelare, Orense — przytoczyć te nazwiska wystarcza, aby udowodnić, że prawo i sprawiedliwość są z nami.

„Uczyńmy naszą powinność i dostarczmy tym patrjotom, którzy nam ofiarują swoje piersi, środki do walczenia wraz z nami przeciw najazdowi.

„Odzywamy się do patrjotyzmu wszystkich — z wielu departamentów już nam zapowiedziano pomoc — spełnijmy przyrzeczenia, a legjon polski podniesie się groźny przeciw hordom króla Wilhelma. Niech żyje rzeczpospolita!

Lion 20 października 1870.

(podp.) Komitet centralny organizacyjny legjonu francuzko-polskiego: *Andrieux*, *Delaire* (księgarz), *Francfort* (aptekarz), *Mauguelin* (tkacz), *Ramboz* (drukarz), *Wołowski Bronisław* (mazowiecki wojewodzki z r. 1863).

(Subskrypcje należy adresować: *Lion. rue Perrod, 1* — albo do sekretarjatu: *place de Terreaux 1.)*

Dzienniki francuzkie uprasza się o powtórzenie.

Pieczęć ma naokoło napis: *Republique française — Armée des Vosges;* w środku: *Legion Franco Polonaise.*

Byłoby lepiéj, gdyby w odezwie było mniéj dla nas komplementów, ale zważmie, że pisali ją Francuzi i to w czasie, kiedy wszystkiém czém można na umysły wpływać trzeba.

Niemcy.

Berlin 31 października.

§§ [Ruch wyborczy — odezwa deputowanego Jenga — wiadomości wojenne.]

Ruch wyborczy rozpoczyna się nareszcie, ale też i czas już potemu, bo jesteśmy w przededniu wyborów. Zasługuje na uwagę odezwa posła G. Junga w Kolonji do swych szląskich wyborców. Pisze on: „Blücher, a z nim razem lud przeklinał w ojnach o niepodległość ludzi pióra i dyplomatów, że nie dość wyzyskali korzyści odniesione na polu walki. Takiéj skromności dzisiejszych naszych dyplomatów nie mamy potrzeby się obawiać i przeciw niéj walczyć i prędzéj zupełnie przeciwne obawy wielokrotnie dały się słyszeć.

Pismaki, którzy dziś mogą zepsuć rezultat odniesiony bohaterstwem i siłą germańską i przeciw którym nam walczyć wypada, są to skrybenci półurzędowych gazet, którzy nieunikniona w wojnie wszechwładzę wojskową chcieliby osadzić na tronie, jako środkowy punkt niemieckiéj jedności. Są to ludzie, tak mało poważający prawo i sprawiedliwość, że uniewinniają uwięzienie Jakoby'ego i innych. Są to pióra umaczane w atramencie ministerstwa oświaty, które mówią o wytworzeniu w Niemczech państwa bogobojności i moralności, zapominając, że prawdziwą podstawą tych cnót jest wolność. Czyż nie dowodzą tego długoletnie rozprawy w izbach, że u p. Mühlera bogobojność i moralność są zupełnie równobrzmiące z kościelną dyscypliną i poza nią nie istnieją wcale? Jeżeli Niemcy przez przewagę swéj broni mają się stać naczelném państwem europejskiém, to nietylko przez swą organizację wojskową, ale i przez gminne urządzenia powinny stać się wzorem dla wszystkich.“

Dwa punkta głównie zajmują uwagę postępowców w sprawach wewnętrznych pruskich, t. j. ordynacja powiatowa i ustawa szkolna, które mają być przedłożone jako projekta rządowe w przyszłéj kadencji. I jeden i drugi projekt ustawy zupełnie nie odpowiada wymaganiom dzisiejszego czasu, a ordynacja powiatowa jest poprostu zwaleniem ciężarów na powiaty bez dania im stósownéj autonomji.

Wiadomości pokojowe znów zupełnie przycichły. Jutro ma się rozpocząć bombardowanie Paryża wskutek odmownéj odpowiedzi jenerała Trochu co do poddania stolicy. W kołach wojskowych panuje przekonanie, że wojna nawet po opanowaniu Paryża przeciągnie sią dłużéj i w tym celu robią się już dziś szerokie przygotowania. Fabryki wojskowe pracują bez wytchnienia, a rekrutów ćwiczą tak szybko. że w krótkim czasie mogą nastąpić pierwsze wysyłki. Prawda, że pora zimowa daleko więcéj absorbuje ludzi, niż letnia i już dziś po wszystkich lazaretach jest pełno chorych. Cóż to depiero będzie daléj? Klimat dżdżysty Francji jest niebezpieczniejszy dla żołnierza niemieckiego, niż mrozy niemieckie.

Armja zpod Metz ma być znowu rozdzieloną na dwie części, pierwszą Steinmetza obejmie książe Meklenburski, drugą zatrzyma nadal nowy feldmarszałek książe Fryderyk Karol.

Mówią znów o usiłowaniach sprowadzenia króla do Berlina, dziś bowiem główna kwatera królewska jest więcéj przeszkodą jak pomocą dla armji.

Rumunja.

Bukareszt 29 października.

= [Zbrodnia stanu — rumuński Rochefort *en miniature* — sprawozdanie Rosettego z Tours — wyobrażenia rumunów o prawach międzynarodowych — propaganda panmoskiewska — *Dziennik Svoboda* o Bółgarji — rozwiązanie tureckich kozaków Sadyka-baszy.]

Przed dwoma miesiącami rozniósł był telegraf po Europie wieść, którą następnie korespondenci tutejsi do pism pruskich przerażającemi uzupełniali szczegółami; wieść o wybuchu antidynastycznéj rewolucji; lecz gdzie? Oto w Plojesztach, mieście stołeczném dystryktu Prahowa, oddalonym o sześćdziesiąt kilometrów od stolicy Rumunji.

Frzebieg owéj strasznéj rewolucji musi wam być znany; wiecie więc, że niejaki Candiano, exkapitan artylerji, a dzisiejszy redaktor wychodzącego w Plojesztach dziennika *Persevaranza,* a zarazem deputowany z tego miasta, postanowił był pewnego dnia zabawić się kosztem tak zwanego porządku publicznego. Postanowienie to wykonał przy pomocy jednego exporucznika i pięciu czy sześciu ludzi równego z nim sposobu myślenia. Na czele więc téj drużyny i przy asystencji dość licznéj publiki sympatyzującéj z rokoszanami, rozbroił Candiano całą miejscową siłę zbrojną, t. j. oddział żandarmerji; następnie złożył z urzędu p. prefekta, a ogłosiwszy siebie jego zastępcą, zorganizował po swojemu prefekturę, polecił czuwanie nad przewróconym w ten sposób porządkiem publicznym gwardji narodowéj, a w dalszym ciągu swego dobrego humoru uznał za stosowne użyć telegrafu, by zawiadomić sąsiednie miasta o zaszłéj w Plojesztach metamorfozie, dając nadto z swéj strony za fakt dokonany to, co dopiero było *pium desiderium,* t. j. detronizację księcia Karola i ustanowienie w Bukareszcie rządu prowizorycznego złożonego z figur pamiętnych z rewolucji lutowéj roku 1866. Niestety, elektryka i magnetyzm posiłkujące rewolucyjne plany Candiana zgubiły go. Nim jeszcze polecenia świeżutkiego dyrektora parafjalnego, zainstalowanego *jure caduco,* mogły nabrać mocy obowiązującéj i wejść w wykonanie, pospieszył ztąd na rozkaz starego rządu oddział wojska na miejsce buntem zagrożone. Candiano zawiadomiony o tém, opuścił miasto wraz ze swoimi wspólnikami, mając zapewne zamiar przedrzeć się przez Mołdawją do Siedmiogrodu lub Bukowiny, co mu się jednakże nie udało. Schwytani w mieście Bureo, zostali odstawieni do Plojeszt i oddani jako zbrodniarze stanu w ręce sprawiedliwości.

Oto jest nagi fakt. Czy i o ile był on wynikiem jakiejś konspiracji, tego nie wiem, pozwalam sobie jednakże wątpić o tém. Trudno przypuścić, by osoby, setki osób, a między niemi także firmy rewolucyjne, jak Bratiano, Golesko i inni, których na pierwszą wiadomość o hecach Plojesztskich powięziono w stolicy i na prowincji, mogły w tak dziecinny sposób wprowadzać w wykonanie jakąkolwiekbądź konspirację. Osoby te z małym tylko wyjątkiem (nie licząc naturalnie Candiana i spółki) zostały po kilkotygodniowym areszcie wypuszczone na wolność; coby z pewnością nie było nastąpiło, gdyby rząd wszedł był choćby na najlżejsze ślady istniejącego spisku. Bodaj czy nie zbyt serjo wzięto bufonadę rumuńskiego Rocheforta, którego lubo w minjaturze Candiano wielce przypomina. Exporucznik, o którym wspomniałem, został już osądzony przez sąd wojskowy do ciężkich robót na całe życie! (Szczęściem, że kara śmierci nie istnieje w Rumunji, bo może pokuszonoby się o zaplikowanie jéj w tym wypadku. Przyp. kor.)

Proces reszty obżałowanych był wytoczony na dzień wczorajszy przed sąd przysięgłych w mieście Tirgovesti z powodu, jak utrzymuje opinja publiczna, stosunkowo największéj jeszcze uległości tamtejszych mieszkańców dla rządu.

Powszechnie spodziewano się, że ks. Karol zechce uświetnić akt narodzin księżniczki zupełném amnestjonowaniem zbrodniarzy politycznych; nadzieje jednakże zawiodły. Złe języki mówią, że wszelkie wstawianie się osób wpływowych w celu wyjednania łaski, rozbiły się o upór księcia, który tym razem chce gwałtem *ein Exempel statuiren.*

Wyroku sądu przysięgłych oczekują tu z gorączkową niecierpliwością, tém bardziéj, że do obrony obżałowanych zgłosiło się z samego tylko Bukaresztu trzydziestu sześciu adwokatów. O zapadłym wyroku nieomieszkam wam donieść; tu zaś wspomnę jeszcze tylko o jowjalném tłumaczeniu się Candiana w śledztwie wstępném. Oto utrzymuje on, „że jako żywo nie miał zamiaru detronizować ks. Karola i wprowadzać republikę; chciał tylko dowieść nieudolności rządu w ten sposób, że on na czele kilkunastu gameniów potrafi go obalić w przeciągu jednéj godziny w mieście liczącém 30,000 mieszkańców“... co mu się też, *ut figura docet* najzupełniéj udało. Fama niesie, że ten rodzaj tłumaczenia dotknął i oburzył ks. Karola, jego ministerstwo i całą prokuratorję rządową bardziéj jak sam fakt, któremu nadano cechę „zbrodni stanu“.

Donosiłem wam poprzednio o sympatjach rumunów dla Francji. Każdą wiadomość o porażce wojsk pruskich oblegających Metz i Paryż przyjmują tu z prawdziwém uniesieniem, co doprowadza do rozpaczy dzienniki zaprzedane dworowi i Bismarkowskiéj polityce w Rumunji. Rosetti, naczelny redaktor *Rumunula,* przebywający od miesiąca w Tours i znoszący się często z rządem i wszystkiemi wybitniejszemi figurami obrony narodowéj, przesyła swemu dziennikowi częste sprawozdania o usiłowaniach rządu i narodu, celem wypędzenia najazdu z granic rzeczypospolitéj.

Ostatni list swój kończy Rosetti następującem zawiadomieniem: „Zważywszy, że rząd rumuński nieuznając republik francuzkiéj, pozwala w téj tak ważnéj chwili swemu ajentowi odbywać sezonowe przejażdżki po Szwajcarji; uważam siebie jako reprezentanta narodu rumuńskiego przed narodem francuzkim i z góry jestem pewny tego, że mandat mój zakwestjonowanym nie będzie.“

Wyż opisane wypadki Plojesztskie zastały Rosettego za granicą. Na pierwszą wiadomość o nich przybył on do kraju, by bronić piórem skompromitowanych szaleńców i ująć się o pogwałcone prawa osób niewinnie uwięzionych. Władze miejscowe zostawiły go przez dziesięć dni w zupełnym spokoju i opamiętały się dopiero wtedy, gdy po katastrofie pod Sédan i ogłoszeniu rzeczypospolitéj, Rosetti spiesząc do Francji, wsiadł w Dżiurdżewie na okręt; wtedy dopiero wysłano ztąd telegraficznie do Turnu-Sewerynu rozkaz przyaresztowania Rosettego; przeciw czemu jednakże oparł się skutecznie kapitan pocztowego statku austrjackiego „Franz Joseph“ i austro-węgierskie władze konsularne.

Ograniczoność sięga tu niesłychanych granic; są np. i takie polityczne głowy, które nietroszcząc się o traktat paryzki i nieuznając zneutralizowania Dunaju, dzielą go poprostu na dwie połowy, turecką i rumuńską, i windykując sobie ztąd prawo wykonywania jurysdykcji nad flagami całego świata! Nie jestże to *simplicitas quam sanctissima!?*

O wojennych przygotowaniach Moskwy skąpe dochodzą nas wiadomości, rzecz to zresztą naturalna, gdyż cały sekret leży w tém, by Moskwa mogła takowe przeprowadzić bez najmniejszego w świecie rozgłosu. Polacy wiedzą, a przynajmniéj wiedzieć powinni, jak się mają zapatrywać na pokojowe zapewnienia gabinetu petersburgskiego; niech więc w nie wierzy kto chce, byle tylko po niewczasie nie pożałował dobréj swéj wiary, a szczególnie Turcja i Austrja, o których tu najbardziéj i w piewszéj linji się rozchodzi.

Z wieści o ruchach wojskowych wyjmuję najpewniejszą, bo stwierdzoną, t. j. że nad granicą besarabską rozkwaterowano na leże zimowe cztery pułki kawalerji, a mianowicie dwa pułki husarów i dwa dońskich kozaków.

Równocześnie odżywa nad Dunajem propaganda panslawistyczna, wzmaga się i rozwija zupełnie odpowiednio do dzisiejszych wskazówek dzienników panmoskiewskich. — Wycieczek przeciw Turcji, Węgrom i nam pełno w tutejszych organach Słowiańszczyzny „pod kierownictwem Moskwy;“ a oto, co jeden z nich powtarza świeżo za dziennikiem *Svoboda:* „Turcy rozwiązali już chrześćjański legjon kozacki z bojaźni, by się kozacy nie połączyli z powstaniem bułgarskiém (jakiém i kiedy? wszak w Bałkanach dotąd cicho i nikt tam podobno o powstaniu nie myśli, *przyp. kor.*) Turcja przechwala się, że ma w obozie pod Szumlą 60,000 żołnierza, podczas, gdy cała ich siła tam wynosi zaledwie 16,000 ludzi, a między nimi 2000 chorych. Do twierdzy dostarczają codziennie 20,000 bochenków chleba. Fortów strzegą gwardziści (?) i policajnicy (nie wiedzieliśmy nic o istnieniu gwardji narodowéj w Turcji *p. k.*), z których wielu schroniło się w lasy z powodu, że ich kijem ćwiczono w mustrze. Kradzieże wzmogłyby się niezawodnie, gdyby w ogóle było co jeszcze do ukradzenia; bowiem nawet Turcy wyssani są do szczętu zarówno z chrześćjanami. Gdy Bułgarzy wkrótce nie powstaną, to potracą wkrótce głowy, tak jak już potracili majątki swoje.“

Otóż cała esencja leży w końcówce. Niech sobie Bułgarzy powstają, jeśli sądzą, że nadeszła dla nich stosowna chwila do wybicia się na niepodległość i że są dojrzali do urządzenia sie w domu jako naród wolny i samoistny; ale niech czynią to z własnego poczucia, a nie z podszeptów Moskwy, niech jéj nie służą za ślepe narzędzie, pomnąc, że już tyle razy wyciągali swojemi palcami z gorącego pieca kasztany dla gąbki moskiewskiéj.

Nie straszni są też kozacy dla Turcji, a Bułgarzy wiedzą najlepiéj, jakiego rodzaju ludzie ich własnéj narodowości zaciągali się w szeregi legjonu. Instytucja ta, pomimo, że cel jéj i przeznaczenie zostały chybione (nie wchodzę w to, z czyjej głównie winy), nie przestawała jednakże kłuć w oczy Moskwę, a najbardziéj drażniła ją komenda w małoruskim (a nie w polskim, jak błędnie mniemano) języku, używana w pułku. Rozwiązanie dywizji Sadyka-basszy nastąpiło w istocie nasamprzód przez faktyczne jéj rozprzężenie, zwłaszcza po roku 1863 i 1864, a następnie z kurtoazji dla p. Ignatiewa, okupionéj tym razem doprawdy jeszcze dosyć tanim kosztem.

Wprawdzie wolelibyśmy kompletną reorganizację i postawienie na nogi tego niegdyś zawiązku armji polskiéj, ale gdy to, czy dla braku organizatorów, czy też w skutek niepodjętych na tém polu starań z naszéj strony osiągniętém nie zostało, to wolimy już rzeczywistość nad złudzenie; przekładamy pewność, że chcąc mieć prawdziwego żołnierza i oficera, powinniśmy się kształcić gdziekolwiek kto może nad fikcyjny bilans, że gdzieś tam daleko nad Bosforem jakieś nieokreślone bliżéj wojskowe „coś“ wychowuje przyszłych obrońców Polski, Litwy i Rusi.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj

z dnia 3 listopada.

Sprawa konkurencji gminy krakows. do budowy drogi wrocławskiéj — rezultat dzierżawy akcyzy i myta rogatkowego w III kwartale — zakupno węgla dla ubogich — drogi poboczne przy fortyfikacjach — założenie szkoły początkowéj na Stradomiu — sprawa szkół sw. Florjana i Szczepana.

Początek posiedzenia o kwadrans na szóstą, przewodniczący wiceprezydent dr. Szlachtowski.

Po odczytaniu protokułu podaje sekretarz do wiadomości rady kilka próśb, dotyczących spraw prywatnych, które przydzielono właściwym sekcjom.

Z pism nadeszłych jako ważniejsze przytoczymy odezwę tutejszego delegata namiestnika, wystosowaną do magistratu, w któréj donosi o rezultacie ankiety odbytéj w dniu 21 z. m. w sprawie konkurencji gminy krakowskiéj do kosztów budowy drogi tak zw. wrocławskiéj. Jak w swoim czasie donieśliśmy, wzięli udział w tych naradach ze strony gminy radcy miejscy Chrzanowski i Mendelsburg.

Zaprotestowali oni przedewszystkiém przeciw orzeczeniu ministerstwa spraw wewnętrzn. z dnia 4 października 1870 l. 13074, którém miasto Kraków do okręgu konkurencyjnego wcielono, nie uznając zupełnie powodów, na jakich ów reskrypt się opierał; oflarowali zaś w drodze ugodnéj sumę 1000 złr., którą c. k. starostwo od miasta Krakowa jaszcze w r. 1867 zażądało. Zastępcy obrębu konkurencyjnego wymagali jednak sumy 2000 złr., a w razie niezgodzenia się na tę propozycję żądali zastosowania do gminy krakowskiéj ustawy o drogach obwodowych z d. 5 grudnia 1857 l. 54461. Otóż delegat namiestnika zawiadamia radę, że według téj ustawy miasto Kraków, opłacając na r. 1866 stałych podatków stałych 218,384 złr., trzema czwartemi częściami do ogólnych kosztów budowy téj drogi — wynoszących sumę 41,072 złr. 33·5 — konkurowaćby powinno; konkurenci bowiem z powiatu chrzanowskiego i krakowskiego opłacali w roku 1866 tylko 69,683 złr. stałych podatków.

Gdy reprezentanci gminy krakowskiéj zgodzić się nie chcieli i nie mogli dla braku upoważnienia na sumę żądaną 2000 złr. — uprasza delegat, ażeby magistrat sprawę tę radzie miejskiéj do rozstrzygnięcia przedłożył. Przedmiot niniejszy odsyła rada do sekcji ekonomicznéj.

Przy téj sposobności zwrócił r. m. Chrzanowski uwagę na swój dawniejszy przez r. m. uchwalony wniosek, ażeby prezydjum magistratu w drodze poufnéj zniosło się z delegatem namiestnika względem należytego stylizowania odezw. Radę miejską przedstawia bowiem nie magistrat, ale prezydent; do niego przeto, a nie do magistratu powinny być odezwy tego rodzaju wystosowane.

Na wezwanie wiceprezydenta dra Szlachtowskiego zawiadamia r. m. Redyk o rezultacie głosowania na 6 członków komisji mających się zająć wnioskiem prezydenta o wodociągach. Wybranych zostało — jak już donieśliśmy w nrze 243 — tylko pięciu: Rzewuski, Zieleniewski, Friedlein, Rydzowski, Brzeziński. Następują po nich: Aleksandrowicz, Chrzanowski i Muczkowski, którzy otrzymali równą ilość (14) głosów. Otóż na posiedzeniu dzisiejszém został r. m. Aleksandrowicz przez losowanie 6 członkiem téj komisji wybranym.

W sprawie dochodów akcyzowych przedstawia wiceprezydent dr. Szlachtowski jako przewodniczący dotyczącéj komisji szczegółowe sprawozdanie z trzech ubiegłych kwartałów, tj. po koniec września 1870. Ze względu na sprawę tę miasto nasze żywo obchodzącą nie ograniczymy się na rezultacie, lecz podamy główniejsze cyfry.

Z końcem czerwca rb. pozostało gotówką

w kasie miejskiéj . . .	1366 złr.	30·5 c.
a doliczywszy do tego wydatki z góry na czas przyszły uczynione . .	5059 złr.	92·5 c.
okazała się nadwyżka.	6426 złr.	23 c.

w którą jeszcze wliczone były remanenty od poprzepniego dzierżawcy p. Loebensteina się należące.

Zakończenie rachunków z trzech ubiegłych kwartałów, tj. od 1 stycznia po koniec września 1870 przedstawia następujące cyfry:

A. Przychód.

1) z akcyzy	278,748 złr.	49 c.
2) z myta	36,102 „	98 „
3) z przewozu p. zamk.	1,842 „	9 „
4) z kar urzędników .	5 „	—
5) ze zwrotów . . .	1,785 „	8 „
6) z procentów z banku gal.	168 „	44·5
razem .	318,652 złr.	8·5

B. Rozchód.

1) płace urzędników, utrzymanie straży, dodatki i wynagrodz.	49,773 złr.	41 c.
2) czynsz najmu za kancelarje, składy, koszary i strażnice, opał i oświetlenie	2,274 „	52 „
3) koszta kancelarji, pauszalja, druki, sprzęty i rekwizyta.	6,514 „	86·5
4) podwody, kupno koni, wozów, reparacje	2,013 „	91 „
5) utrzymanie linji i okopów	122 „	22 „
6) czynsz dzierżawy w. skarbowi i funduszowi miejsk.	237,069 „	88·5
7) zwrot pobranych dochodów i wydatki przygodne . .	1,660 „	94 „
razem .	299,429 złr.	75 c.

Potrącając ten rozchód od dochodu, pozostaje zwyżka	19,222 złr.	33·5
a mianowicie w gotowiźnie w kasie banku galicyjskiego	18,659 złr.	83·5
zaś w danych zaliczkach	562 „	50 „

Ta zwyżka będzie atoli daleko wyższą, jeżeli do niéj dodamy wydatki z góry poczynione, które na następny perjod obliczone są na 5778 „ 82.5 „ i sumę jaką p. Löbenstein za remanenta ma zapłacić.

Przedstawienie to bezzaprzeczenia bardzo korzystne dla funduszu miejskiego, przyjęła rada okrzykami brawo!! *(C. d. n.).*

Kronika potoczna i rozmaitości.

W Postępie jutro wieczór muzykalny, zabawa wymiany fantów i tańce.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju:* Władzio, Stasio, Kubuś, Henio, Oleś i Miecio bracia L... 50 centów w srebrze, 3 sousy i 6 centimów belgijskich.

Wypis z okólnika do rad wszystkich oddziałów tow. gospodarskiego galicyjskiego:

Przesyłamy prospekt na nowe dzieło: *Upadek Polski,* ktore niezmordowany w swéj pracy i wielce zasłużony ziomek nasz, p. Karol Forster w połowie listopada wydać zamierza. Imię autora, jakoteż tłómacza, i przytém treść sama dzieła są najlepszém tegoż poleceniem. Mamy więc nadzieję, że szanowne rady uczciwą tę sprawę gorąco poprzéć i jaknajwiększą liczbę prenumeratorów uzyskać zechcą.

W przesłaniu prenumeraty i sprowadzeniu dzieła tego możemy przewodniczyć.

Z komitetu c. k. tow. gosp. galicyjskiego.

Lwów dnia 25 października 1879 r.

Smarzewski, prezes.

Grelinger-Greliński, sekretarz.

Napisaliśmy, że przedstawienie „Statysty“ chcemy uważać jako pierwszy krok ze strony dyrekcji na drodze którąśmy dla teatru naszego szczegółowo nakreślili. Radzibyśmy doczekać się dalszych kroków — tymczasem co do polskich sztuk dyrekcja popełnia najfałszywsze kroki, gdy zamiast zaczerpnąć z nowych utworów, których na pułkach księgarskich i według recenzji przynajmniéj tuzin czeka na przedstawienie — wywleka ze sztuk starych właśnie najsłabsze, jak np. „Dymitr i Marja,“ albo „Dziewczyna i Dama.“ Z przedstawienia ostatniéj sztuki wychodziła publiczność zaspana opowiadając sobie, że i artyści byli zaspani i że było 28½ aktów. Co za cel ma dyrekcja żeby i sobie szkodzić i publiczność nużyć i zrażać. Fejletonista *Czasu* zapewniał: „że dyrekcja ma czas poprawić się jeszcze“ — czekamy, czekamy, już listopad.

Chodnik na Kazimierzu w ulicy Równéj prowadzącéj ze Stradomia ku Podgórzowi jest w bardzo opłakanym stanie. Pełno w nim dziur które narażają przechodniów na zwichnięcie jeżeli nie złamanie nogi; pomijając już tę niedogodność, że przy nie rzadkich u nas słotach dziury te napełniają się rozrzedzoném błotem, obryzgującém za każdém stąpnięciem przechodzących.

Czyż tak licznie uczęszczana ulica miasta nie zasługuje na to, ażeby szanowne budownictwo miasta przynajmniéj w tym kierunku na nią swą uwagę zwrócić raczyło? Nie mówimy już o dawaniu nowego chodnika — pora to zapewne na ten rok spóźniona — lecz niech nam wolno będzie powiedziéć żądanie, ażeby tymczasowo przynajmniéj wyrównano znajdujące się tam liczne doły i uwolniono tym sposobem mieszkańców dzielnicy tego miasta od konieczności wykonywania ćwiczeń gimnastycznych, do których oni wcale nie czują w sobie ani talentu ani ochoty.

Teatr. — W niedzielę 6 listopada odbędzie się w Przemyślu przedstawienie amatorskie na korzyść tow. muzycznego. Odegrane będą komedje: „Niema męża w domu“ i „Żony płaczące.

Dwie-są manje bardzo niebezpieczne i zgubne dla ludzi: wierszomanja i politykomanja. Cóż powiedziéć wtedy, jeśli obie razem się połączą, jak to widzimy w broszurze, na szczęście nie po polsku napisanéj, p. t. *Oesterreich, wie es sein soll! Eine politische Studie von A. S.*, a wydanéj w Wiedniu. Studjum polityczne w wierszach, rozprawa o systemach rządowych ministrów austrjackich, począwszy od Metternicha na kongresie wiedeńskim a skończywszy na dr. Giskrze, napisana z zachowaniem rytmów i rymów — to już dosyć, aby się domyśléć że autor ani na poezji ani na polityce nic się nie rozumie. Mimo to intencje jego i *pia desideria* są nader chwalebne; chce on autonomji dla wszystkich ludów Austrji, a Niemcom w szczególności życzy moralnego oparcia się o wolną wielką ojczyznę. Chwalebną jest także staranność edycji, bo tę pseudo-poetyczną i pseudopolityczną broszurę wydrukowano na najpiękniejszym welinie, na jakim u nas arcydzieł nie drukują.

Nedesłano nam jako curiosum następujące uwiadomienie: „Ponieważ w tych czasach drobne kradzieży w niektórych domach się okazały. a wedle domiemań poszkodowanych sprawcami takowych tak zwani handełesy ktore się pod pozorem kupna starych rzeczy włuczą, być mają — przeto zakazuje się *indiwiduom* z wyjątkiem uprawnionych *domokraziow,* domy pod karą 5 złr. nachodzic — co policja *najsilniéj* ma *dostrzegać.*

Przemyśl dnia 31 października 1870 r.

Magistrat miasta.“

Tak to brzmi, jak gdyby pisał chyba jaki handełes.

Konkurs na posadę nadpoborcy przy głównym urzędzie cłowym w Krakowie z płacą roczną 1400 złr. Podania do powiatowéj dyrekcji skarbu w Krakowie.

† Leopold Nowotny, malarz religijny, umarł w Rzymie 10 października licząc zaledwie lat 30 kilka. Wiele dzieł jego pozostało w domu księżnéj Odeschalchi.

Na ulice i rynek m. Stanisławowa wpadło d. 27 b. m. sześć dzików z pobliskich lasów, sprawiając więcéj strachu niż szkody. Mieszczanie urządzili na nie obławę która pomyślnie się udała, bo tylko jedna sztuka uszła, a pięć ubito. Jednego z tych dzików wysłano koleją do kuchni cesarskiéj do Wiednia.

Urząd pocztowy w Zassowie wejdzie w życie z d. 10 listopada r. b.

W gimnazjum realném w Kołomyi jest do obsadzenia posada nauczyciela języka francuzkiego z roczną płacą 525 złr. Prawo prezentowania na tę posadę przysłuża kołomyjskiéj radzie miejskiéj.

Ścigany rabin. — Sąd obwodowy w Stanisławowie ściga rabina z Nadwórny, Marka Laufera, za zbrodnię skłaniania do nadużycia władzy urzędowéj.

W Rzeszowie na posiedzeniu rady miejskiéj 24 października, uchwalono jednogłośnie podać prośbę do rady szkolnéj, ażeby wyjednała od rządu założenie szkoły realnéj w Rzeszowie. Imieniem gminy, rada miejska przyrzeka dać na szkołę bezpłatnie lokal i opłacić koszta urządzenia takowego.

Samobójstwo. — W Bogdanówce w pow. zbaraskim powiesił się 24 b. r. mularz Segatewicz, zatrudniony przy budowie kolei żelaznéj.

Towarzystwo prawnicze we Lwowie obchodzić będzie w sobotę d. 5 b. m. 5-wiekową rocznicę śmierci Kazimierza W. Prof. dr. Leonard Piętak będzie miał na tém zgromadzeniu odczyt: „O rysach charakterystycznych panowania Kazimierza W. i jego dzieła prawodawczego,“ ułożony według zapisków ś. p. Stan. Zborowskiego.

Pożary. — Dnia 2 października zgorzały na przedmieściu Jaworowskim trzy domy. Ogień miał być podłożony. — D. 13 b. m. zgorzały w Uściu biskupiem w pow. borszczowskim dwie zagrody włościańskie z zapasami zboża. Przypożaru była nieostrożność. Szkoda wynosi 900 złr. — D. 15 b. m. zgorzała w Mędrzechowie w pow. dąbrowskim stodoła ze zborzem. Przyczyna pożaru była nieostrożność. Szkoda wynosi 150 zł. — D. 17. b. m. zgorzał w Dzikowie w pow. cieszanowskim dom leśnego. W płomieniach zginęło dwoje dzieci. D. 17 b. m. zgorzała w Wierzchowcach w pow. husiatyńskim stodoła ze zborzem. Ogień miał być podłożony. — D. 17. b. m. zgorzała w Woli Dębińskiéj w pow. brzeskim stodoła ze zbożem. Przyczyna pożaru była nieostrożność. Szkoda wynosi 368 z,r. — D. 18 b. m. zgorzały w Hlibowie w pow. skałackim dwie zagrody włościańskie. Przyczyna pożaru była nieostrożność. Szkoda w części zabezpieczona wynosi 3500 złr. — D. 18 b. m. zgorzały w Mokszyskach w pow. brzeskim trzy zagrody włościańskie. Przyczyna pożaru niewiadoma. — D. 22 b. m. zgorzały w Swirzu w pow. yrzemyślańskim cztery zagrody włościańskie w płomieniach zginął jeden włościanin. Przyczyna pożaru była nieostrożność. Szkoda niezabepieczona wynosi 1439 złr. — D. 22 b. m. zgorzała w Wołoszynowie w pow. staromiejskim stajstajnia i stodoła parafialna. Ogień miał być podłożony

Dzieje drugiego cesarstwa, p. Taxille Delord'a, wyjdą w tłumaczeniu polskiém nakładem księgarza Józefa Kaufmanna w Warszawie.

Do Odesy przybyli ajenci rządu francuskiego dla zakupienia pekeflejszu; powiadają, że zrobili oni obstalunki u dwóch kupców miejscowych.

Jeńców francuskich z pod Metz odprowadza do Niemiec dywizja landwery jenerała Kummera, w któréj, jak wiadomo, służy bardzo wiele Polaków. Dywizja ta już nie powróci na teatr wojny zapewne z powodu, iż bardzo mianowicie w ostatniéj wycieczce Bazaine'a dnia 7 października ucierpiała.

Do Poznania ma jeszcze przybyć 4000 jeńców francuskich, którzy pomieszczeni zostaną po gmachach rządowych. Również i dawniejsi jeńcy mają być wkrótce przekwaterowani z esplanady na fortecy Winiary pod dach.

Niedawno berliński *Kladderadatsch* wystawił w swoich kolumnach nagrobek fizyljerowi Kutschke, który doszedł do pewnego rodzaju sławy przez swoją pieśń o „Napoljumie.“ Kutschke w istocie umarł, nie z ran, nie z choroby, ale z tego że nie żył, a przynajmniéj żył już tak dawno, że w wojnie roku 1870 bił się i robić wierszy nie mógł. Jeszcze w ubiegłym miesiącu pewne towarzystwo w Münster w nagrodę jego poetycznych produkcji przesłało mu na ręce komendanta 40 pułku cygarówkę ze stósownym wierszem, po niejakim czasie jednak odebrało urzędowe pismo od pułkownika — że dar przesłany dla Kutschki zostaje do dalszego rozporządzenia, bo tak Kutschke jak i jego wiersze, są tylko wspomnieniem z lat 1813 i 1815, odświeżoném przez żołnierzy drugiego bataljonu na początku téj wojny między 17 lipca a 2 sierpnia.

Pewien katolicki proboszcz w Bawarji został skazany na 3-miesięczne więzienie w fortecy za obrazę majestatu w niezwykły sposób popełnioną. Oskarżony bowiem został przez dwóch nauczycieli wiejskich, że przeszłéj zimy napisał laską na śniegu te słowa: „Ludwig II zguba Bawarji.“ Prokurator rządowy to pismo na śniegu uważał na równi z publikacją prasy perjodycznéj i sędziowie przychylili się także do tego zdania.

W teatrze królewskim w Brukselli, przedstawiono z ogromném powodzeniem nową operę autora „Stradelli“ i „Marty“ Flotowa, p. t. „Cień.“

Najgłośniejszy z francuzkich romansopisarzy Aleksander Dumas, ojciec, leży w małéj wiosce Puess sparaliżowany i zupełnie zdziecinniały, oczekując z dniem każdym śmierci.

Ile wart Paryż? — Zapowiadane przez Prusaków bombardowanie Paryża dało powód jednemu z ekonomicznych pism zagranicznych do obliczenia, ile też stolica Francji mogła być

warta? W rezultacie tego obliczenia pokazało się, że gdyby cały Paryż został zburzony, to nie rachując wartości idealnéj, poniesiona strata wynosiłaby około 311,700,000 funtów szterlingów czyli 7,792,500,000 franków, czyli 2,132,000,000 talarów. Wartość budynków w Paryżu obliczono na 154,350,000 funtów szt., wartość ruchomości i t. p. na 77,175,000 funt. szt., a wartość towarów na składach również na 77,175,000 funtów szterlingów.

W Londynie d. 21 t. m. umarł kompozytor Balfe, autor „Synów Hajmona.“

HOTEL SASKI *przyjechali:* Juljan Sikorski wł. d. z Poręby, Karol Werner wł. d. z Puczniewa, Johan von Simongi adwokat z Węgier, Wal. Sagórski wł. d. z Królestwa, Jacek Siemoński wł. d. z Królestwa, B. Kołaczkowski wł. d. z Galicji, Mikołaj Neuhaus pełnomocnik z Kazimierza, Julja Grabkowska ob. z Królestwa, Wiktorja Skarzyńska wł. d. z Warszawy.

Część urzędowa.

— Ministerstwo skarbu nadało posadę prowizorycznego adjunkta przy c. k. galicyjshiéj prokuratorji skarbowéj koncypiście dr. Ignacemu Rybarskiemu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

R. **Lwów** 1 listopada. *(Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj.)* W ostatnim tygodniu pogoda była bardzo zmienną. Po krótkim deszczu wypogodziło się niebo na chwilę, poczém znowu pokryło się chmurami. W godzinach porannych termometr wykazywał pięć stopni ciepła. Drogi popsute, a ceny frachtu w skutek tego poszły w górę.

W handlu towarowym mógł uważny kupiec spostrzedz kilka ciekawych i ważnych objawów. Najpierw bowiem był wielki popyt na mąkę galicyjską, którą wywożono za granicę w wielkich partjach. Zakupno mąki wprawdzie tylko w młynach parowych zachodniéj Galicji było znaczne, można się jednak spodziewać, że popyt ten zwiększy się jeszcze, i że w równéj mierze korzystać ztąd będą mogły także młyny we wschodniéj Galicji.

Dla zapobieżenia niewłaściwemu tłumaczeniu pruskich telegramów rządowych musimy dać tutaj następujące wyjaśnienie. W ostatnich czasach wysyłały administracje niemieckich kolei do tutejszych administracji kolei, do niektórych dzienników fachowych telegramy, według których transporty artykułów żywności do Prus powstrzymane zostały. W skutek tego telegramu powstrzymano transport niektórych gatunków zboża i mąki, gdyż tak sobie tłumaczono telegramy powyższe. Na kilkakrotne zapytania niemieckie administracje kolei żelaznych pospieszyły z wyjaśnieniem téj treści, że wstrzymano tylko transporta przesyłek prowjantowych, które przeznaczone są dla magazynów i składów żywności w Niemczech.

Rozporządzenie jednak to nie odnosi się do transportów wysyłanych przez osobę prywatną z Galicji i adresowanych do osób prywatnych w Niemczech.

Wolny jest przeto transport wszelkich artykułów do Niemiec nawet dla tych, którzy przyjęli na siebie dostawę żywności do magazynów rządowych. Mogą bowiem swoje przesyłki adresować do osób prywatnych, które oddadzą je erarjalnym magazynom.

Powszechnie użalają się na powolny transport przesyłek z Niemiec. Przesyłki z Düsseldorf i krajów nadreńskich dłużéj prawie niż miesiąc idą ztamtąd do Lwowa, Brodów, Czerniowiec i Złoczowa, chociaż koléj północna cesarza Ferdynanda i galicyjska koléj Karola Ludwika na swych linjach nie zatrzymują transportów nad trzy dni. Mianowicie użalają się kupcy na nadzwyczajne opóźnienie transportów w Lipsku i Wrocławiu. Spodziewać się jednak należy, że niebawem usunięty zostanie właściwy powód tych niedogodności tj. wojna.

W handln spirytusem niewielki był ruch w ubiegłym tygodniu. Za przedni spirytus płacono w Wiedniu franco 50 centów.

Na rzepak natomiast jest popyt na wszystkich targach galicyjskich. Znaczne partje tego artykułu idą za granicę. W przecięciu płacono za 170 ft. 16 złr. do 16 złr. 30 centów.

Wielkim był także ruch w handlu naftą, chociaż koleją w dalsze strony odwieziono stosunkowo dość mało, gdyż tylko około 3500 centnarów. Głównie kupowali naftę kupcy galicyjscy, którzy transportowali ją z Borysławia wozami. — Popsute w skutek słoty jesiennéj drogi bardzo utrudniały ten transport. Ceny tego artykułu były w ubiegłym tygodniu stałe i awiększyły się trochę w porównaniu z cenami poprzedniego tygodnia. *(Dok. nast.)*

Oświęcim 2 listopada. Na targ dzisiejszy dostawiono 1800 wołów. Płacono za sztukę 115 do 153·5 złr. Na wagę za centnar 20·5 do 31·5 złr. Pozostało niesprzedanych 800.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża..

LX.

Jak po wycieczce na Bourget, (o któréj ostatecznym rezultacie dotąd nie mamy dokładnych wieści) powołano zaraz z pod Metzu dywizję korpusu pomorskiego pod Paryż, tak teraz zażądano znów szybkiego przesłania większych sił. Mimo częściowego popsucia kolei, gdzie tylko można dla przyspieszenia biorą korpus IXty i drugą dywizję korpusu pomorskiego na koléj, żeby przybycie ich pod Paryż jak najbardziéj przyspieszyć. Wskazuje to na to, że albo kursująca wczoraj wiadomość o wielkich stratach pruskich, rzekomo urzędownie do Prus doniesionych, jest prawdą, albo się podobnego wydarzenia każdéj chwili obawiają z téj prostéj przyczyny, że teraz właśnie najstósowniejsza pora do tłumnych wycieczek i w tym też, a nie w innym celu Trochu wciela większą część gwardji narodowéj do oddziałów ruchomych. Czas, w którym posiłki z pod Metzu maszerują do Paryża załoga Paryża powinna wyzyskać na pobicie Prusaków we wtzystkich wycinkach, które stosunkowo słabemi siłami obsadzili, albo na zdobycie najważniejszych punktów Moulin de la Tour, Sèvres, Bas-Meudon, Courbevoie i t. p. Dla tego, jeźli jaki obłęd starania się o pokój lub rozejem, nie mąci jasności myśli w dowództwie, to co drugi dzień powinniśmy mieć wiadomość o nowéj tłumnéj wycieczce i o nacieraniu wszystkich sił północnych i loarskich na tyły stanowisk pod Paryżem. W ten sposób tylko uchylić można najgorsze skutki wynikające z poddania się Metzu i wyrównać znów bój.

Prusacy nie łudzą się wcale niezłomnością swych sił nawet po wyswobodzeniu wojsk oblegających dotąd Metz i ciągłe rezerwy ponawianymi rozkazami pośpiechu w kraju przysposabiają. Ale starają się za to łudzić Francuzów pozorną chęcią przystania na rozejm, żeby tylko czas marszu z pod Metz na linję bojową mógł minąć bezczynnie ze strony francuzkiéj.

Potém znów raptem innym głosem przemówią. Dziwnaby była naiwność mężów stanu francuzkich, żeby się na ten lep mieli dać złapać. Z tego względu uważana, zastraszającą jest podróż Favra razem z Thiersem do Tours. Może ich tam Gambetta wyleczy. A najlepszém lekarstwem na wszystko byłoby rozpoczęcie zaciętego boju wszystkiemi gotowemi siłami. Lepszy stosunek skoncentrowanych sił francuzkich do rozrzuconych sił pruskich, jak w obecnéj chwili w ciągu całéj jesieni już nie nastąpi. Z takiego położenia rzeczy trzeba korzystać pod karą bardzo smutnych następstw z zaniedbania ostatniéj pomyślnéj pory.

Wzięcie dymisji Bourbakiego, pozbawia Francję odważnego jenerała, ale uwalnia ją też od ciągłéj obawy o zdradę. Z nim ustępuje reszta wpływu napoleońskiego w kraju. Żywioły konserwatywne zdają się dziś zwracać oczy na Orleanów, z czém jednak zbyt wcześnie występować nie powinny, bo sprawią zamęt w narodzie i osłabią siłę zbrojnego oporu.

Protokół oddania twierdzy Metz w ręce pruskie brzmi:

Pomiędzy podpisanym szefem sztabu głównego armji francuzkiéj w Metz a szefem sztabu głównego armji pruskiéj przed Metz, którzy posiadają pełnomocnictwa jego eksc. marszałka Bazaina i naczelnego dowódzcy j. k. w. księcia Fryderyka Karola, zawarto następującą konwencję.

Art. I. Armja pod dowództwem marszałka Bazaina zostająca oddaje się w wojenną niewolę.

Art. II. Forteca i miasto Metz z wszystkiemi fortami, z materjałem wojennym, z przedmiotami służącemi do obrony wszelkiego rodzaju i ze wszystkiem, co jest własnością państwa, oddane będą armji pruskiéj w takim stanie, w jakim się znajdują w czasie podpisania téj konwencji.

W sobotę 29 października w południe oddane będą pruskiemu wojsku forty St. Quentin, Plappeville, St. Julien, Queulen i St. Privat. O godzinie 10 rano tego samego dnia oficerowie artylerji i inżynierji i kilku podoficerów będą wpuszczeni do wspomnionych fortów dla odebrania magazynów prochu i wypróżnicnia min.

Art. III. Broń i cały materjał, składający się z sztandarów, orłów, dział, kartaczownic, koni, kas wojskowych, pociągów, amunicji, zostają w Metz i w fortach pod opieką wojskowych komisji, ustanowionych przez marszałka Bazaina dla wydania takowych bezpośrednio pruskim komisarzom.

Wojsko bez broni podzielone podług pułków lub oddziałów odprowadzone zostanie do przeznaczonych dla każdego miejscowości. Oficerowie powrócą następnie do opuszczonego obozu lub też do Metz pod warunkiem zobowiązania się słowem honoru, że miejsca tego bez pozwolenia pruskiego komendanta nie opuszczą. Wojsko odprowadzą podoficerowie na miejsce obozowania. Żołnierze zatrzymają worki, swe efekta i przedmioty potrzebne do obozowania, jako to garnki do gotowania, kabaty i t. p.

Art. IV. Wszyscy jenerałowie i oficerowie, jakoteż urzędnicy armji mający stopień oficerski, którzy na pismie dadzą słowo honoru, że w téj wojnie nie będą walczyli, ani téż przedsiębrali szkodliwych przeciw Niemcom czynności, nie zostaną jeńcami; oficerowie i urzędnicy, którzy ten warunek przyjmą, zatrzymają swe szpady i przedmioty, będące ich prywatną własnością.

Jako znak uznania osobistéj odwagi, jaką wojska armji i garnizonu w czasie téj wojny okazały, wolno oficerom w czasie ich niewoli nosić szpady i pałasze i wziąść z sobą wszystko, co do nich należy.

Art. V. Lekarze wojskowi bez wyjątku zostają dla pielęgnowania rannych, będą traktowani w duchu konwencji genewskiéj.

To samo stosuje się do służby lazaretowéj.

Art. VI. Szczegółowe kwestje dotyczące interesów miasta, zawiera dodatek, mający tę samą ważność, jak niniejszy protokół.

Art. VII. Każdy artykuł, któryby dopuszczał wątpliwości, ma być wyłożony na korzyść armji francuzkiéj.

Dan w zamku Fraskaty d. 27 paźdz.

L. Jarras. *Stiehle.*

Z głównéj kwatery Garibaldego z Dole piszą do *Movimento* pod d. 24 paźdz.:

„Wczoraj przeniesioną została główna kwatera jenerała Garibaldego do Pontaille nad Saoną. Menotti obsadził brygadą swoją wyżyny Mont-Rolland; brygada Bosaka posuwa się na Marnay. Genueńczycy pod dowództwem Rozety przybyli wczoraj; stanowią oddzielną kompanję. Posiłki, jakie Garibaldi w ostatnich dniach otrzymał, wynoszą 2000 ludzi; nie są oni uzbrojeni, a nawet umundurowanie ich wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Jenerał musi się przeto starać, by jak najprędzéj stanąć w Besançonie, gdzie dla ochotników jego znaczne nagromadzono zapasy broni, amunicji i mundurów. Główna kwatera nasza w Pontaille zagrożona jest przez Prusaków; jeden oddział pruski posuwa się znowu z Gy na Gray, gdzie na przyjęcie jego czeka w pogotowiu 10,000 gwardji ruchoméj i strzelów-ochotników z armji jenerała Cambriela. Niestety duch oporu w wielu miejscach już jest złamany. Oficerowie nasi, którzy mieli kierować obroną miasta Dijon, wrócili dzisiaj do głównéj kwatery z zawiadomieniem, że mieszczaństwo postanowiło z różdżką oliwną wyjść naprzeciw Prusaków. Otrzymawszy tę piękną wiadomość, wysłał Garibaldi adjutanta swego do rady gminnéj. Misja jego uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Natychmiast wystawiono tam barykady i uzbrojono mieszczan. W Auxonne zamknięto także bramy a na mury zatoczono działa, by się tym sposobem zapewnić od zamachu. Na przestrzeni między Auxonne a Besançonem przyszło wczoraj do walki; od godz. 9 rano do 6 wiecz. silnie parto na jen. Cambriela, lecz nie utracił on ani jednego z swoich stanowisk. Prawe skrzydło Prusaków, liczące 15,000 ludzi, zajęło Presne i zagrażało naszym stanowiskom, późniéj jednak cofnęło się w porządku, nie wiedzieć czy na Dijon, czy też może w zamiarze zajścia nam z boku.“

Głównodowodzący w Bretanji hr. Kératry wydał następującą odezwę:

„Francuzka rzeczpospolita. Gwardziści ruchomi, uruchomieni gwardziści narodowi i ochotnicy bretańscy! Rząd narodowéj obrony zaszczycił mnie, oddając mi dekretem z d. 22 paźdz. dowództwo nad wami. Całą osobę moją niosę w ofierze na wasze usługi. Od dzisiaj za 10 dni skoncentrowani będziecie na granicy Bretanji, by stawić czoło nieprzyjacielowi. Otrzymacie wszystko, czego żołnierz potrzebuje: karabiny szybkostrzelające, dalekonośne działa, udoskonalone kartaczownice powierzone zostaną waszemu męztwu. Ci z naszych braci, którzy bronią murów Paryża, dowiedli już, że się krew bretańska nie wyrodziła. Naszą rzeczą jest iść za ich śladem. Wiecie wszyscy, że surowa karność jest najpotężniejszą bronią do zapewnienia sobie zwycięztwa. Postanowiłem utrzymać ją w całéj surowości. Ludzie słabego serca niechaj zostaną. Prawdziwi Bretańczycy niech wyruszą, by dowieść barbarzyńskiemu narodowi, że jako wolni mężowie powstali. Hasłem naszém niech będzie: Bóg i Ojczyzna!

Jenerał dywizyjny, głównodowodzący w Bretanji, hr. *Keratry*.“

Cztery armje francuzkie, które się obecnie tworzą, liczyć będą razem podobno miljon ludzi. Pierwsza z nich, armja północna formować się będzie między Amiens a Lille, druga w Lechans, trzecia w Bretanji, czwarta w Burgundji.

Usposobienie ludności w południowéj Francji najlepiéj cechuje odezwa wydana w Marsylji, Opiewa ona: „Francja w skutek licznych nieszczęść jest w potrzebie. Chce ona południe ocalić, które zna tajemnicę zwyciężania. Ale nie trzeba myśleć, że się południe poświęci li tylko dla ocalenia ojczyzny. Dla niego ocalenie wolności jest pierwszym warunkiem do paktowania z zwycięztwem. Rzuci on się na hordy niemieckich wandalów, ale tylko dla utrzymania rzeczypospolitéj! Czego żąda południowa Francja od rządu w Tours? Uzbrojenia obywateli a rozbrojenia wstecznictwa; zupełnego przywrócenia ciała sądowego, dopóki zgromadzenie ustawodawcze nie zbada, czy zasada wyborcza nie da się zastosować do sądownictwa; natychmiastowego usunięcia duchowieństwa, bo taka jest wola narodu. Napróżno mówią nam, żebyśmy czekali na zgromadzenie ustawodawcze. Nie będziemy czekać, bo życzenia oświeconéj części narodu muszą w czasach rewolucyjnych być rozkazami.

Nie będziemy czekać, bo prawa obywatelstwa i prawa wyborów nie przyznajemy owym tłumom niewolników, którzy „twierdząco“ głosowali... A jeżeli rząd republikański, mający swą siedzibę w Tours, pozostanie bezczynnym, pokażemy mu rewolucyjną prawdę i energję, odziedziczoną w spadku po ojcach naszych z roku 89, 92 i 93 i gotowi jesteśmy złożyć tego dowody. Nie będziemy już czekać“.

Nowe wynalazki wojenne. *Peuple Français* wylicza cały szereg nowych przyrządów morderczych, które podobno przy obronie Paryża użyte będą i tak: Kartaczownica Montigny'ego, rzucająca 481 kul na minutę (dotychczasowe kartaczownice rzucały tylko 155 kul w tym samym przeciągu czasu); kartaczownica Marklerberga przenośna, rzuca 250 kul na minutę; kartaczownica Duranda z którą dopiero odbywają się próby, wyrzuca za pomocą pary, bez użycia prochu, 60 kul na sekundę na odległość 400 metrów, a więc 3,600 kul na minutę; bomby Monestrola, rodzaj udoskonalonych granatów, z których każdy może 1,000 ludzi uczynić niezdolnymi do walki; palne komby Gaudina, które rzucane będą z balonów osobno na ten cel przeznaczonych, by niszczyć zapasy i wszystkich nieprzyjaciół; bomby cuchnące mogą na pewnéj dosyć znacznéj przestrzeni przez kilka godzin wyduszać wszystkie osoby, któreby jeszcze nie były zabite; szatańskie rakiety, które na odległość 4 — 5 kilometrów cały korpus armji spalić mogą; grecki ogień Baumego, dalekonośne palne pociski, niszczące wszystko co im w drodze stanie, a niedające się niczém ugasić; miny wybuchające Dichec'ma, mogące na pewną odległość całe pułki w powietrze wysadzić; podziemne torpile wyrzucają pociski na wysokość człowieka, tak, że w kilku minutach niszczyć mogą całe bataljony; wreszcie pudełka z kulami, wyrobu Caila, któremi się pewne działa nabijać będą.

Wojenna gospodarka cywilizatorów świata. Prusacy, zająwszy St. Quentiu ściągnęli w przeciągu 24 godzin 950,000 fr. i 50 koni jako kontrybucją, nałożoną na miasto. Dowódzca wojsk pruskich, opuszczając nazajutrz St. Quentin, wraz z całym oddziałem swoim wydał następującą odezwę: „Francuzka rzeczpospolita. Postanowienie: Podpisany pułkownik, dowódzca wojsk niemieckich w St. Quentin zawiadamia mieszkańców, że zarząd miasta pozostanie tymczasowo w rękach rady gminnéj. Gdyby jednak po oddaleniu się wojska jakiekolwiek nielojalne manifestacje, albo téż nieporządki nastąpić miały, któreby powrót wojska potrzebnym czyniły, natenczas postąpi się z miastem z największą surowością; będzie musiało zapłacić większą jeszcze kontrybucję, i każdy z mieszkańców skrompromitowany lub podejrzany, śmiercią karany będzie.“

St. Quentin 23 października 1870.

Pułkownik dowódzca wojsk

v. *Kahlden.*

Z prywatnego listu w *Dz. Pozn.* podajemy tu ustępy nader zajmujące, gdyż dotyczą rannych Polaków:

„W piątek 21 b. m., na ulicach miasta (jestem w Wersalu) panował nadzwyczajny ruch wojskowy, trąby i bębny biły marsz jeneralny—a huk armat był tak silny, iż wszystkie szyby zamku Ludwika XIV drżały jak liście osowe. Wielki popłoch w mieście. Francuzi w silnéj liczbie wypadli z fortecy i zaalarmowali całą załogę. Widziałem jak król, następca tronu i Moltke a za nimi świta—pędzili w stronę—w którą ruszyły oddziały wojska—przed zamkiem zatoczono 6 armat. Ja tymczasem siedziałem sobie spokojnie w mojéj wachstubie, oczekując wypadku téj eskapady i sposobiąc się w myśli do tego dzieła—jakie nas po każdéj bitwie czeka. Otrzaskałem się już tak z tymi alarmami, iż robią na mnie podobne wrażeaie jak owe sztuczne alarmy, które się odbywają co rok po fortecach w czasie pokoju. Tymczasem walka trwała do godziny 5 po południu i jak zawsze w téj wojnie, Prusacy byli rzeczywistymi zwycięzcami, bo na wieczór przyprowadzili 2 armaty i około 70 jeńców. Już o godzinie w pół do 9 nadszedł pierwszy transport rannych. Tego dnia miałem właśnie du jour t. j. służbę lazaretową w dzień i w nocy bez przestanku i otrzymałem od mego szefa najuciążliwsze zadanie przyjmowania owych transportów i rozlokowywania rannych po salach lazaretu. Zwożenie rannych trwało całą noc z małemi przestankami aż do godziny 8 rano. Trudno opisać widok i wrażenia, jakich doznawałem w owéj nocy. Obydwie strony walczyły w nadzwyczajnéj bliskości od siebie i główną rolę z obydwóch stron odgrywała artylerja. Rany były więc najokropniejsze, nogi i ręce potrzaskane, kilkanaście ran przeszywających głowę, które wywoływaly najokropniejsze ruchy drgawkuwe u nieszczęśliwych ofiar. Co najgorsza—wiedziałem, iż w walce wziął udział tylko piąty korpu, t. j. z naszego Księstwa. Pomyśl sobie, z jaką trwogą zaglądałem do wozu każdego transportu, czy nie ujrzę na noszach jakiéj twarzy znajoméj. Atoli, przyznam się, w wielu razach nie byłbym w stanie rozpoznać własnego brata, tak pokiereszowani byli niektórzy, zamiast twarzy widać było niekiedy bezkształtną masę białą, zalaną krwią stężoną. Pięciu umarło w czasie transportu, tak, iż dyrygować ich musiałem zamiast do sal chorych wprost do trupiarni. Przywieziono do 12stu oficerów.

Na jednym łóżku spotykam Polaka, lecz zamiast twarzy znalazłem jednę z owych bezkształtnych mas, zalanych krwią (rany granatowe), z nosa, lewego ucha i z ust toczyła się jeszcze ciemna krew, w miejscu ócz sterczały dwa półkola, tak, iż biedak leżał ślepy jak pień. Biedak najwięcéj był tém zmartwiony, iż, jak mniemał, w skutek strzału utracił wzrok. Jakaż była jego radość, kiedy zapewniłem go, iż oko właściwe zostało nienaruszone; zresztą wyzdrowieć może.

Przedwczoraj odwiedził następca tronu rannych naszego lazaretu, a wczoraj król. Panowie ci w czasie takich wizyt przystępują tylko do łóżka rannego i pytają się, do którego pułku ranny należy i jaką ma ranę; unikają wszakże przytém widoku ran, widocznie nie chcą doznawać niemiłych wrażeń.

Na mojéj stacji mam jednego biedaka, polskiego parobka, który w skutek pęknięcia granatu w najokropniejszy sposób został poraniony. Na całém ciele czarne, wypalone plamy, z których wychodzą nagie kości; twarz cała, to jedna ogromna plama czarna, zęby wychodzą z policzków na zewnątrz.

Biedak ten miał być bandażowany. Za zbliżeniem się następcy tronu do łóżka, spadła kołdra na ziemię i ukazała się jego postać naga, tak iż wszystkie spustoszenia wystąpiły na jaw. Książe z całą świtą odskoczył z przerażeniem od łóżka.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 3 listopada. Rząd zasekwestrował u gminy miejskiéj zaległy dodatek na służbę policyjną w sumie 95,000 złr.

Przyjście do skutku wystawy przemysłowéj w Pradze jest znowu wątpliwe — przewodniczący komitetu Szwarcenberg i Oliva zrezygnowali.

Politik życzy sobie, aby ze stronnictwa czeskiego usunięto wszystkie żywioły cislitawskie.

Peszt 2 listopada. Ghiczy (były sekretarz prymasa) zamyśla postawić wniosek o sekularyzacji dóbr kościelnych. Rozumie się, że będzie proponował sekularyzację dóbr kościelnych, wszelkich wyznań.

Berlin 2 listopada. Nota Bismarka z d. 28 paźdz. do hr. Bernstorffa, w odpowiedzi na depeszę Granvilla z 20-go paźdz. kładzie nacisk na to, iż należy przedewszystkiem dozwolić narodowi francuzkiemu wyboru członków reprezentacji narodowéj. Gotowość ze strony Niemców do popierania powyższego aktu jest stwierdzoną; brakuje tu tylko zgody ze strony francuzkich władzców. Usiłowania Anglji należy przyjąć z wdzięcznością, choć z drugiéj strony powstaje obawa, że Francja źle pojmie takowe i uważać je będzie za pobudkę do dalszego oporu. Niemcy nie mogą po świeżo nabytém doświadczeniu dawać inicjatywy do układów pokojowych.

Nota kończy się zapewnieniem, że Niemcy z ochotą roztrząsną propozycje Francji i wejdą w układy, skoro tylko Francja rozpocznie je ze szczerą intencją pokoju.

Monachjum 2 listopada. Izby bawarskie mają być zwołane równocześnie z parlamentem północno-niemieckim.

Ministerstwo wojny zarządza zbrojenie się na wielką skalę.

Haga 2 listopada. Wiadomość, jakoby ministrowie kolonji, sprawiedliwości, spraw zewnętrznych i wojny podali się do dymisji, potwierdza się. Król polecił Boscemu i Fockowi utworzenie nowego gabinetu.

Na najbliższém posiedzeniu izby wyższéj jest interpelacja co do przesilenia ministerstwa, na porządku dziennym.

Tours 2 listopada. Według dekretu, ma być udzielanym order legji honorowéj wyłącznie w nagrodę za zasługi wojskowe.

Na fabrykację balonów, która poleconą została Dupuy de Lonce, otworzono kredyt na 40,000 franków.

Medjolan 3 listopada. Riciotti Garybaldi donosił tu, że ojciec jego bardzo jest zgryziony z powodu ostatnich wypadków we Francji.

Garybaldi — tak ma brzmieć powyższa wiadomość — skarży się na brak poparcia, niezbędnego do przeprowadzenia jego planów (??).

Florencja 2 listopada. Znany major Lobbia udał się do głównéj kwatery Garybaldego.

Florencja 3 listopada. Dziś zapadnie w Turynie decyzja względem podróży króla do Rzymu i gwarancji dla papieża.

Król ma udać się do Rzymu w połowie listopada.

Minister finansów ma porozumieć się z domem handlowym „Erlanger“ co do emisji na 60 miljonow długu państwa.

Rzym 3 listopada. Następujące propozycje mają być przedłożone papieżowi: Zniesienie zwierzchności terytorjalnéj papiezkiéj, papież uważanym będzie jako zwierzchnik obcy i otrzyma z prawem zakrajowości Watykan, Lateran, Maria Maggiore, zapewne Kwirynal i Castelgandolfo; martwa ręka zakonu duchownego zniesioną zostaje, jeneralicje zakonów będą istnieć nadal, rząd przyjmie na się koszta. — Junta zdjęła wszystkie znaki na grobach żuawów poległych pod Mentaną. — Antonelli konferuje nieustannie z poselstwami.

Waszyngton 2 listopada. Ogólny dług państwowy wynosił z końcem ubiegłego miesiąca 2472 miljony dolarów, a więc o 5 miljonów dolarów mniéj niż poprzednio. Skarb państwa posiada 103 miljony dolarów w monecie brzęczącéj, a 26,750,000 w papierach.

Przegląd polityczny.

Sprawa poddania twierdzy Metz coraz więcéj się wyjaśnia i coraz wszechstronniéj okazuje się jako wyraźna zdrada. Organa niemieckie przynoszą wiadomość o zapasach żywności, jakie jeszcze w twierdzy się znajdowały, podczas gdy żołnierzom w ostatnich dniach nie dawano zwyczajnych racji, aby ich tém więcéj przysposobić do poddania się. Oficerowie załogi w Metz w listach umieszczonych po pismach publicznych zarzucają Bazainowi, że przeprowadził ściśle naprzód obmyślany plan zdrady i wytykają mu szczegółowo jego uchybienie. Wysłanie Bourbaki'ego z Metz ma mieć związek z aktem poddania. Bourbaki człowiek energiczny i mający zaufanie u wojska, był przeszkodą w planach Bazaina i dla tego powierzono mu misję. Tymczasem Bourbaki zbliżył się do rządu w Tours, podczas gdy Bazaine nie uznał za stósowne ani jedném słowem wspomnieć o przemianach we Francji i o nowym rządzie rzeczypospolitéj. Codzień sprawa zdrady będzie się bardziéj wyjaśniać i sprawcy jéj staną pod pręgierzem dziejów. Bazaine i wielu innych jenerałów udało się do Kassel, w bliskości Wilhelmshöhe, dokąd także przybyła cesarzowa Eugenja. Widać, że kruki czując padlinę, zlatują się już na narady i podział zdobyczy.

Zpod Paryża do téj chwili nie mamy świeżych wiadomości. W mieście samém stan umysłów i stosunki były zadawalniające. Dzienniki francuzkie przynoszą taryfę na żywność w Paryżu, która wcale nie jest wygórowaną, jak na czas oblężenia i niedostatku.

Armje niemieckie z pod Metz do téj chwili już rozpoczęły ruchy przepisane, w którą stronę uderzą, dziś jeszcze nie wiadomo. Prawdopodobnie jednak Lion będzie głównym celem operacji.

Okólnik Bismarka odpowiadający na notę lorda Granville, charakteryzuje dzisiejsze położenie stron wojujących i jest dowodem, jak Prusy wciąż powracają do myśli, że zwołanie konstytuanty we Francji jest konieczném do zawarcia pokoju. Muszą więc Prusy liczyć na to, że ta przyszła konstytuanta pod grozą wypadków wojennych wybrana, będzie dla nich uleglejszą, niż rząd dzisiejszy. Jest to zresztą rzeczą naturalną, że w wielkiéj liczbie ludzi, składających takie zgromadzenie, mogą się znaleść tacy, którzy pójdą ręka w rękę z Prusami, lub też pracować będą na korzyść upadłéj dynastji, co dziś na jedno wypadnie.

Ostatnie Telegramy.

Wiedeń 4 listop, Czesi ofiarowali przymierze lewicy węgierskiéj. Gminy wiejskie w okręgach czeskich wybrały samych deklarantów, niemiecko wierno konstytucyjnych. Na miejsce Raucha przeznaczony jest na bana w Kroacji arcybiskup Michajlovics.

Berlin 4 list. Bismark ofiarował dwudziestodniowe zawieszenie broni z zachowaniem wojennego statusquo dla wyboru konstytuanty (Czy się już zaczyna: das zum Tode siegen? Red). Jenerał Bayer zajął po zaciętym oporze.

Wersal 2 listop. (urzed.) Jenerał Werder donosi: Jenerał Bayer napotkał 30 p. pod Dijon zacięty opór. Król Wilhelm badeński zajął wyżyny St. Appolinari i przedmieścia, poczem nieprzyjaciel cofnął się, 31. paźdź. rano mer oddał miasto. Straciliśmy 5 oficerów 250 ludzi, straty francuskie bardzo znaczne. Z pod Paryża nic szczególnego.

Wersal 3 listop. Wykryto sprzysiężenie pomiędzy ludnością Wersalu przeciw Bismarkowi i Moltkemu. W wielu domach najznaczniejszych obywateli wykryto broń i amunicją. U jednego adwokata znaleziono w biurku 8 bąb Orsiniego. Żandarmi polowi pod kierunkiem pruskiego komisarza policji uwięzili podejrzanych w nocy, w cichości, poczem wraz z dowodami wysłano ich do Magdeburga. Niepewność w Wersalu wzrosła, przez kilka dni rozlepiano w mieście proklamacje z Paryża i Tours.

Wersal 4. Arcybiskup Ledochowski przybył tu jako pośrednik w sprawach papieża.

Bruksela 4 list. *Const.* donosi: Propozycje Thiersa względem zawarcia zawieszenia broni nie obejmują żadnych politycznych stypulacji, żadnéj klauzuli co do zwołania konstytuanty, gdyż te punkta mieściłyby w sobie niejako prawo Prus do mieszania się w wewnętrzne sprawy Francji. Za milczącą zgodą podanaby była możliwość zapytania kraju. *Monit.* pisze: Jedyną drogą dla nas jest bronić daléj integralności granic naszych.

Berlin 3 listopada. Z głównéj kwatery donoszą z d. 1 listop. w nocy: Dzisiaj odbyła się rada wojenna pod drzewodnictwem króla w obecności wszystkich zostających tu ministrow. Co do oblężenia Paryża, postanowiono za radą Moltkego wszelkie rozporządzalne siły i oblężnicze parki ściągnąć pod Paryż, ukończyć budowę baterji i raz jeszcze załogę wezwać do poddania się. Do wykończenia potrzebnych robót dano jeneralnemu dyrektorowi artylerji **3** do **4** tygodni czasu i wozy z 2 armji.

Z powodu mnożenia się franctireurów, z powodu, że gościńce i wszelkie kwatery załóg pruskich są w coraz większém niebezpieczeństwie, postanowiono jeszcze kolumny ruchome wzmocnić i rozszerzyć pełnomocnictwo ich dowódzców. — Pod Paryżem codzień utarczki przednich czat.

Drugi korpus armji pozostanie w Orleanie, gdyż nad Loarą pojawiają się mocniejsze oddziały nieprzyjacielskie, — demonstrują przeciw Orleanowi i samo miasto przybrało niebezpieczną fizjonomję.

Künheim 2 list. Od dzisiaj rano bombardowanie Neubreisach z 3 baterji pod Riesheim, Wolfgantzen na fort Mortier, który się pali i z 3 baterji pod Altbreisach.

Kassel 4 list. Cesarzowa Eugenja przybyła przedwczoraj wieczór do Hanoweru, równocześnie ks. Hamilton i ks. Monaco udały się do Frankfurtu. Canrobert, Leboeuf przybyli wczoraj i udali się do Napoleona.

Stuttgart 4go listopada. Obrady południowo-niemieckich ministrów w głównéj kwaterze pruskiéj mają się dziś zakończyć. Minister Mitnacht doniósł, że 5go lub 6go wyjedzie z Wersalu. Pozostaną tam członkowie północno-niemieckiéj rady związkowéj dla wypracowania projektów do ustaw względem przyszłego ustroju Niemiec, które ciałom prawodawczym przedłożone być mają do przyjęcia.

Londyn 4 listopada. *Daily News* utrzymuje, że są dowody na to, że w Metz zapasy amunicji mogły wystarczyć aż do marca.

Madryt 4 listop. Na posiedzeniu 40 deputowanych unji liberalnéj występował Rios-Rozas przeciw kandydaturze księcia Aosty i oświadczył, że Espartero lub ks. Montpensier są jedynymi możliwymi kandydatami. Prim przedłoży zgromadzeniu z większości kortezów kandydaturę ks. Aosty. Na pierwszém posiedzeniu kortezów ma być przedłożony projekt ustawy wyborczéj, według któréj wybór króla ma nastąpić 11go stanowczo. Republikanie mają opuścić salę.

Wiedeń 4 listopada. Według doniesień z Berlina, Beust forytuje przymierze austrjacko-pruskie.

Tours 4 listopada. Oczekują bitwy nad Loarą.

Florencja 4 listopada. Minghetti poseł z Wiednia odwołany.

Altbreisach 4 listopada. Neubreisach spalony.

Londyn 4 listop. *Situation* (napoleońska) usprawiedliwia Bazaina, potępia rząd obrony narodowéj. Napoleon wydał broszurę broniącą jego polityki.

Kursa. Wiedeń 4 listop. g. 2 m. 30. Akcje kred. 256.—.— Lomardy 176.—. — Losy z 1860 r. 93.20. — Losy z 1864 r. 117.50. — Akcje frankoaustr. 101.75. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 248.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 196.—. — Akcje kolei półn.-wschodn. 159.50.— Akcje banku 723.—.— Akcje banku związkow. 95.50. — Akcje banku jeneraln. 76.75. — Renta w srebrze 66.30. — Oblig. indmn. galic. 72.75. — Akcje banku wied. obrotu 134.—.— Akcje anglo-banku 207.50. — Akcje kolei rząd. 387.—. — Kol. siedmiogrodz. 167.50. —

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

W administracji „Kraju“

nabyć można

następujące dzieła:

Tajny fundusz, jedna z najlepszych powieści w 2-ch tomach znanego autora Zacharjasiewicza, osnuta na tle wypadków przed r. 1846, a malująca w wydatnych barwach pewne sfery galicyjskie . . . . . . 2 złr. 50 ct.
Rodzina Orskich, powieść w II. tomach Władysława Sabowskiego . . . . . 2 złr. 50 ct.
Walka stronnictw, komedja Stożka . . . . 1 złr.
Sto djabłów, jedna z najbardziéj zajmujących powieści w II. t. J. I. Kraszewskiego, osnuta na tle ostatnich czasów rzeczypospolitéj polskiéj z czasów sejmu czteroletniego 3 złr.
Album fotograficzne, Część I. . . . . . . 1 złr. 50 ct.
Po ślubie, komedia hr. Koziebrodzkiego . 30 ct.
Sobory przez W. B. K. . . . . 25 ct.
O kwestji ruskiéj . . . . 30 ct.

WOJNA w r. 1870.

Zeszytów cztery dzieła niżéj pomienionego opuścił prasę, następne zaś zeszyty w różnych odstępach czasu wychodzić będą — **Cena poszytu pojedynczo 34 cent.** — kto zaś przy odbiorze Igo wnosi przedpłatę za dwa ostatnie zeszyta, ten jako stały prenumerator płaci **za każdy zeszyt tylko p 20 cent.**.

Nadsyłającym z prowincji kwotę prenumeracyjną w ilości **1 fl. 60 cent.** na —sześć— poszytów, takowe zaraz po wyjściu— pod opaską—franco wysłane zostaną. — Przedpłatę jedynie tylko w księgarniach tutaj i na prowincji uiszczać można,

1089(1-3)

Księgarz i wydawca Józef Kaufmann.

Nabyć można **w Galicji** we **wszystkich znaczniejszych księgarniach.**

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

767(31-50)

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen u. Heilung. Dargestellt von Dr. **Bisenz**, Mitglied der medicinischen Facultät in Wien. Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben in der
ORDINATIONS-ANSTALT
für
Geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. Bisenz
Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.
Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Pierwsze w języku polskim dzieło, traktujące

O nierządzie publicznym

pod tytułem:

O PROSTYTUCJI,

napisał J. M. Kamiński, magister praw, wyszło w Warszawie i jest do nabycia w znaczniejszych księgarniach. **Cena 5 złp.**

1083 (1-3).

ADWOKAT KRAJOWY

Dr. Ferdynand Wilkosz

otworzył kancelarją
W KRAKOWIE
przy ulicy Jagiellońskiéj
w domu Wgo dr. Jaszczurowskiego l. 205.

1041. (5-5).

ASTHMA.

377(30-53)

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują w jednéj chwili po użyciu rurek anti-astmatycznych **p. Levasseur, 19,** rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece pana **W. Redyka** i **J. Trauczyńskiego** — we Lwowie w aptece p. **Mikolasza** — w Brodach u p. **Kullaka.**

FOLWARK

2½ mili odległy od Dębicy, obejmujący ornéj przeważnie **pszenicznéj ziemi** 105 morgów, łąk 12 morg., lasu 22 morg., z budynkami nowymi, propinacją, inwentarzem lub bez tegoż, jest z wolnéj ręki do sprzedania każdego czasu. — Bliższą wiadomość powziąść można pod adresem: **W. JAŻWIECKI** ostatnia poczta: **Wielopole Skrzyńskie.**

1027 (3-3).

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu.— Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają **Papier Wlinsi na katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchitis) reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych itp.** Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych **pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spies**; w Krakowie w aptece **p. Trauczyńskiego i W. Redyka**; w Wilnie w aptece **p. Chrościckiego**; we Lwowie w aptece **p. Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece **M. Kullaka.**

376(17-24)

ROŚLINNY 1056(2-8)

Balsam na Oczy

wynaleziony i przygotowany przez

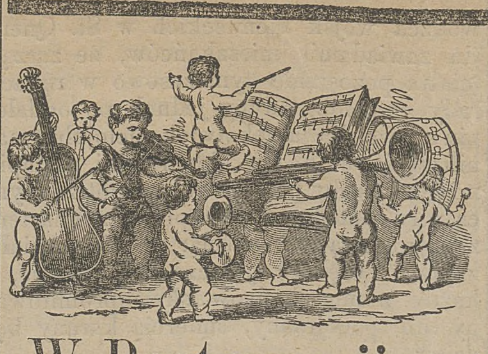
Marcina Reichel w Würzburgu.

Jedyny dotąd we wszelkich wypadkach skutecznie użyty środek obdarzony przywilejem w skutek najwyższego rozkazu Jego Kr. mości króla Bawarów i zalecany przez największe powagi — **leczenia ócz.**

Do nabycia jedynie w aptece u pana
E. Stockmara w Krakowie.
Cena 1 złr. 50 ct.



działające bardzo skutecznie na uśpione organa trawienia, częste zatwardzenia, bladaczkę, niedokrewność, hemoroidy, tudzież na skłonność do podagry i skrofułów. — Flakon pastylków zawierający jeden litr soli rakoczi kosztuje 60 cent. — W Krakowie prawdziwy nabyć można tylko w aptece pod **Gwiazdą** u p. **JOZEFA TRAUCZYŃSKIEGO** przy ulicy Florjańskiéj. 449(5-?)



W sobotę 5 listopada 1870 r.
odbędzie się

WIECZOR MUZYKALNY

W Restauracji przy ul. Sławkowskiéj

pod kawiarnią Dyktarskiego. 1092(1-?)

Wstęp od osoby 10 cent.

Motto: Największe szczęście w świecie, jest: zdrowie.

LESSINGTONA BOLDT. PIGUŁKI AMERYKAŃSKIE. **Cena 1 złr. 50 ct.**

Pigułki te mają tę własność, iż czyszczą krew w lecie i w zimie — są nader skuteczne przeciw ostrości krwi, zepsutym sokom, bólu głowy, migrenie, zaflegmieniu i zatkaniom żołądka i t. p. słabościom.

905 (6-8).

Sposób użycia znajduje się przy każdém lekarstwie.

ESENCJA na podagrę. Cena 1 złr. — **w Genewie.** — WATA na reumatyzm Cena 80 ct.

Główny skład na Galicję: Apteka Stockmara w Krakowie.
Z przesyłką pocztową o 10 cnt. więcéj.

Bardzo ważne dla **cierpiących na OCZY.**

Już od r. 1822 zyskała sobie prawie w całym świecie znana dra WHITES **WODA na OCZY** zasłużoną sławę w skutek swego niezrównanego działania, co tysiącznemi świadectwy, jakotéż listami pochwalnemi ze wszystkich stron świata dostatecznie stwierdzono. — Będąc przez pierwsze znakomitości lekarskie wypróbowaną i jako niezbędny środek w każdym domu uznaną, przeto **wszystkim cierpiącym na oczy zaleca się jako środek leczący** i zapobiegający wszelkim zapaleniom ócz.

1016 (4-11).

Flakon wraz z opisem kosztuje 1 złr w. a.
Jedyny skład na Galicję w aptece STOCKMARA w Krakowie.

HUTA SZKLANNA

do wydzierżawienia w Przemyskiem
przez 1031(3-?)
Dom Komissowo-Handlowy Ludwika Sroczyńskiego
w Krakowie Rynek Główny l. 36 i we Lwowie ulica Nowa l. 15.

KELLER & ALT w WIEDNIU.

Eleganckie **Futro miastowe** Złr. 45.

prawdziwie siedmiogrodzkie **Futro podróżne** okładane szopami Złr. 40.

Wyborowe **SUKNIE MĘZKIE** po zadziwiająco niskich **cenach** u **Kellera & Alta** **Wiedener Hauptstrasse, II** vis-à-vis domu Freihause, Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.** Suknie nieodpowiednie przyjmują się.

Dobrze watowany **Paletot zimowy** Złr. 18.

Elegancki **Paletot zimowy** w najlepszym gatunku. Złr. 30.

Poręczamy za rzetelną i dobrą usługę. — Nieodpowiednie suknie przyjmujemy bez pretensji. — Z wysokiem poważaniem

Keller & Alt,
majster krawiecki i właściciel medalu.

Keller & Alt w Wiedniu. — Keller & Alt w Wiedniu.

Wiedener Hauptstrasse Nr. II.

NAJMNIEJSZA PRÓBA

z pierwszego i największego

SKŁADU FABRYCZNEGO PŁÓTNA i BIELIZNY

ALEKSANDRA HECHTA w WIEDNIU

Wiedeń — Hauptstrasse, Nr. I. w budynku szkoły ewangielickiéj.

Każdy chcący kupić płótna i bielizny — przekona się zupełnie, iż niema drugiego składu, któryby publiczności dawał tak dobrą sposobność, gwarantując za prawdziwe i dobre płótna i gotową bieliznę męzką, kobiecą i dziecinną — kupienia po bajecznie nizkich cenach, jak w pomienionym składzie

Ta jedynie zastanowienia godna okoliczność, iż używamy na bieliznę tylko płócien i towarów bawełnianych własnego wyrobu — i zakładamy szwalnię na wielką skalę, a żeby przekonać publiczność, iż możemy **dobre, piękne, wytworne i tanie** jak nigdzie towary sprzedawać — potrzeba tylko spróbować, aby się przekonać,

Robota domowa — Nie fabryczna.

Ceny gotowéj bielizny męzkiéj, kobiecéj i dziecinnéj

podług najnowszego kroju, w najlepszym gatunku, dobrze i trwale szyte.

Koszule męzkie płócienne każdéj wielkości z kołnierzykami i bez tychże.
Z białego płótna złr. 1.85, 2, 2.25, 2.50.
„ płótna rumburgsk. holendersk. — z pięknym przodem albo gładkie, złr. 3, 3.50, 4.
„ rumburgskiego, lub bielfeldzkiego fl. 4.50, 5, 6, 6.50.
„ batystowego najcieńszego fl. 7, 8, 9, 10—12.
z przodami haftowanymi batystowymi fl. 7, 8, 9, 10—12.

Koszule białe z angl. Shirtingu.
Z białego Shirtingu gładkie albo z odrabianym przodem, fl. 1.80, 2, 2.50.
„ najcieńszego angielsk. Shirtingu fl. 2.50, 2.75, do 3 fl,
Koszule z Shirtingu z kołnierzykiem, przodem, mankietami z biał. płótna, fl. 3.25, 3.50, 4—5.

Koszule męzkie kolorowe
w stu wzorach, sztuka à 1.80, 2, 2.25 — 2.50.
z francuz. materji, najnowsze wzory, fl. 2.75, 3.

Koszule męzkie nocne.
Płócienne fl. 1.80, 2, 2.25, 2.50.
Z ang. Shirtingu, fl. 1.70, 2, 2.25.

Koszule i spodnie flanel. męzkie.
Koszule flanelowe wszelkich kolorów, gładkie lub przerab. jedwabiem fl. 4.50, 5, 5.50, do 6.
Spodnie flanel. każdéj wielkości fl. 4 do 5.

Gatki męzkie
każdéj wielkości z rzemykiem, krój niemiecki, węgierski lub francuzki.
Z dobrego płótna domowego, fl. 1.30, 1.50
„ najcieńsz. płótna rumburg. fl. 1.70, 2 — 2.25.
„ czerwoném wyszyciem fl. 1.90, 2.25, 2.50—3.
„ cieżk. wełn. barchanu, fl. 1.60, 1.80, do 2.25.
Trykotowe baweln. fl.50, 1.75 do 2.25.
„ wełniane fl. 3, 3.25, 3.50 do 4.

Skarpetki
bawełniane białe lub kolorowe, tuzin fl. 3. 3.50, 4.75, 5.25, 5.50, 6, 7, 8 do 10.
angielskie fl. 10, 11, 12 do 14.
niciane fl. 5, 5.50, 6, 7, 8, 9 do 10.
wełniane, fl. 8, 9, 10, 12 do 15.

Koszulki męzkie białe i czerwone.
trykotowe, bawełniane fl. 1.60, 1.80 do 2.
„ wełniane fl. 2.75, 3, 3.50 — 5.
płócienne prawdziwe fl. 1.40, 1.75, 2 — 2.50.

Koszulki dla chłopców.
Z kolorowéj materji fl. 1.20, 1.40 do 1.80.
Z białego Shirting fl. 1.20, 1.40 do 1.80.
Prawdziwe płócienne fl. 1.40, 1.75, 2 — 2.50.

Ceny kobiecéj bielizny.

Koszule kobiece gładkie do ściągania na tasiemkę.
z płótna rumburgskiego i holenderskiego fl. 1.75, 2, 2.25 i 2.50.
dziergane fl. 2.10, 2.30 — 3.
formy szwajcarskiéj z zakładkami i haftowanemi brzegami fl. 3, 3.50, 4 —5.
najnowszego kroju cieniutkie haftowane fl. 3.50, 4, 5, 6 —8.
najlepsze koszule francuzkie, eleganckie i gustowne fl. 5.50, 6, 7, 8, 9, 10 — 12.
z angielskigo shirtingu z cienkiemi naszywaniami, fl. 2.50, 2.75, 3, 3.50.
z cienkiego płótna fl. 1.75, 2. 2.25 — 2.50.
„ „ haftowane fl. 2.75, 3 — 3.50.
barchanowe, fl. 1.50, 1.75, 2. — 2.50.

Koszule damskie nocne i zimowe.
z długiemi rękawami, kołnierzem i mankietami z angielskiego shirting z fałdowanym przodem fl. 2.30, 2.50 — 3.
z ciężkiego płótna, fl. 3, 3.50, 4,—5.
w najlepszym gatunku bardzo pięknie haftowane, fl. 5, 6 — 8.

Kaftaniki nocne.
z najcieńsz. shirting, gładkie, fl. 1.75, 2, 2.20.
z najcieńszego perkalu batystowego fl. 2.75, 3, 3, 3.50 — 4.
w najlepsz. gat. haftowane, fl. 5, 6, 7, 8 do 12.
kaftaniki nocne barchan. fl. 2, 2.25, 2.50 — 3.

Majtki kobiece
z prawdziwego angielskiego shirting, fl. 1.70, 2 — 2.25.

Negliżyki damskie i koszulki do fryzowania.
z cienkiego angielskiego Shirtingu eleganckie z haftowanemi krajami fl. 4, 4.50 do 5.
najlepsze z perkalu batystowego z haftowanemi naszyciami fl. 8, 9, 10, 12 do 15.

Kobiece spódnice
więcéj jak 100 gatunków)
z dobrego angielskiego Shirting, gładkie fl. 2.50 2.75, 3.
obrębowane fl.25, 3.75, 4.
rurkowane fl. 3.25, 3.75, 4.
z przeciąganemi wstążkami z 1, 2, lub 3 ryszkami fl. 5.50, 6, 7 do 8.
haftowane elegancko lub z francuzk. naszywaniami fl. 8, 9, 10, 12 — 15.
kaftaniki barchanowe, fl. 3.30, 3.50 do 4.

Pończochy białe lub kolorowe.
bawełniane 1 tuzin fl. 3, 4, 5, 6, 7, 8, 8.50, 9, 10, 11, 12 do 15.
niciane 1 tuzin fl. 16, 18, 20 do 24.

Ceny pześcieradeł, chustek do nosa, nakryć stołowych, ręczników, kap pikowych, serwet, etc. etc.

1038(2-12)

u nas o 20% taniéj jak wszędzie.

ZUPEŁNE WYPRAWY

przyjmują się stósownie do zamówienia po wszelkich cenach i wykonywują w 14 dniach.

Takowe są także na składzie po różnych cenach.

Do uwzględnienia!

Przy listownych zamówieniach koszul męzkich lub kołnierzyków, upraszamy o podanie objętości w szyi — od guzika do dziurki a przy gatkach o podanie wysokości.

Kupujący za 50 fl. otrzymają ¼ tuzina chustek najcieńszych chińskich gratis. — Koszule nieodpowiednie, przyjmujemy.

Przy posyłkach za pobraniem, nie liczymy opakowania.

Adres: **Central-Hauptversendungs-Depot**
Wien — Wiedeń — Hauptstrasse, Nr. 1.

Aleksander Hecht.

Wielki skład wyłącznie saméj

HERBATY

L. SROCZYŃSKIEGO w Krakowie i we Lwowie

poleca P. T. amatorom świeży transport

ze zbioru 1870 roku.

Czarne herbaty za 1 funt wied. fl. 1.50, 2, 2.50, 3.40, 4, 5, 6, 7, 10 i 15
Kwiatowe za 1 funt wied. fl. 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 10
Zielone za 1 funt wied. fl. 2 i 3.
Okruchy ordynarne za 1 funt wied. 1 złr. — najlepsze 2 złr.

982(4-6)

Arak biały i Rum amerykański.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW, 4 listopada.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Papiery krajowe:		
Renta	58 —	57 —
„ w srebrze	68 —	67 —
Losy pożycz. z r. 1854	88 —	86 —
„ „ „ 1860	94 —	93 —
„ „ „ 1864	117 —	116 —
Galic. obligacje indemn.	72 50	71 —
„ listy zastawne	74 —	73 —
„ „ „ ban. hypot.	88 —	87 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei południ. 3% (Lomb.)	111 —	110 —
„ Kar. Ludwika 5%	103 —	101 —
„ „ „ II. emis.	100 50	99 50
„ Czerniowiec. I. 5%	81 —	80 25
„ „ 1867	92 50	91 50
„ „ 1868	90 —	89 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	177 —	176 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	250 —	248 —
„ kol. czerniow.	199 —	196 —
„ kol. Rudolfa	164 —	162 —
„ kol. siedmiogrod.	167 —	165 —
„ kol. półn.-wsch.	160 50	158 —
„ banku narodow.	717 —	715 —
„ Zakł. kredyt.	257 —	256 —
„ kol. wschod.	90 50	89 50
„ Zakł. kredyt. węg.	81 —	79 —
„ Banku obrotow.	134 —	133 50
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowsk. z wpłatą złr. 80.	70 —	65 —
Losy kredytowe	159 —	158 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pols. z kup. Iemis.	94 —	93 70

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zast. pol. z kup. IIems.	92 —	91 50
„ likwidacyjne z kup.	75 50	73 —
Kolej warsz.-wied.	72 —	— —
„ warsz.-bydg.	70 —	— —
Ros. pr. z r. 1864	145 50	— —
„ „ z r. 1866	143 —	— —
Waluty: Srebro	121 —	119 —
Dukaty	— —	— —
Napoleondory	9 83	9 63
Imperiały	— —	— —
Courant pruski	1 81	1 60
Rosyjskie ruble pań.	1 57	1 57
WIEDEŃ, 3 listopada.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	57 60	67 40
„ wal. austr. spłac. 5%	57 60	57 60
Losy pożycz. z r. 1839	240 —	239 —
„ „ „ 1854 4%	— —	87 50
„ na 500 1860 5%	93 —	92 80
„ na 100 1860 5%	104 50	104 —
„ na 100 1864	117 25	117 —
Como	26 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	73 25	72 75
„ „ bukow. 5%	73 —	72 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	205 —	204 50
Anglo-węgierskie	84 —	83 —
Austr. kredytowe	250 —	247 —
Kredyt. handl. przemysł.	254 90	254 70
Dyskontowy austr.	87 —	86 —
Franco austr.	101 75	101 25
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	720 —	718 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	170 —	169 50
Czeska północ. „ 150 złr.	248 25	247 75
„ zach. na 200 „	129 50	128 50
Elżbiety . . . na 200 „	220 50	220 —
Ferdynanda na 1000 „	2122—	2117—
Franc. Józefa „ 200 „	188 50	188 —
Kar. Ludwika „ 200 „	248 —	247 50
Koszyc. Oderb. 170 „	97 25	96 75
Lwow.-Czern. na 200 „	196 50	196 —
Północn. zach. austr.	— —	— —
Rudolfa . . . na 200 złr.	164 —	163 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	167 75	167 25
Rządowa na 200 (500 fr.)	388 —	387 —
Theissbahn	236 —	235 —
Tramway	152 25	151 75
Południowa na 500 fr.	174 75	174 50
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	159 75	159 25
„ wschodnia 200 „	90 —	89 50
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 —
Listy zast. galicyjskie 4%	71 50	70 50
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	87 75	87 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	86 —	85 —
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 25	98 —
„ „ „ W.A. 5%	93 50	93 30
„ zast. węgierskie 5½%	90 —	89 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 —	92 75
„ „ zachod. 300 „ 5%	92 50	92 —
„ Czesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93 25	93 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91 75	91 25
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 —	99 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Elż. Ferd. za 100 z. MK. 5%	90 75	90 25
„ „ „ WA. 5%	87 —	86 —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	105 —	104 50
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102 25	101 75
„ „ „ 2emisja	99 75	99 25
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	80 —	79 50
II. „ „ 5%	92 —	91 —
III. „ „ 5%	89 —	88 59
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 25	89 75
„ Siedmiogr. 100 „ 5%	89 —	88 75
Rządowa . . . na 500 fr.	135 —	134 50
„ II. emis. „ „	133 —	132 50
Południowa	— —	— —
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 50	90 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	233 —	231 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	232 —	230 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	158 25	157 75
Clary . . . . „ 40 „ mk.	33 —	31 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	96 —	94 —
Keglewicza . . . . na 10 „	16 —	14 —
Budy . . . . . na 40 fl. wa.	30 —	26 —
Palfy . . . . . na 40 „ mk.	28 —	26 —
Rudolfa . . . „ 10 „ wa.	15 —	14 —
Salm . . . . . „ 40 „ mk.	39 —	37 —
St. Genois „ 40 „ mk.	28 —	26 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	25 —	23 —
Tryestu . . . . „ 100 „ mk.	125 —	115 —
Waldstein . . „ 20 „ „	20 —	18 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 —	22 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4%	101 20	101 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	101 40	101 25
Hambrg 100 mark 4 „	89 50	89 40
Londyn 10 ft. st. 3½ „	121 30	122 10
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 79	5 76
Napoleony	9 75	9 74
Srebro	120 —	119 75
LWOW, 3 listopada.		
Indemniz. galicyjska 5%	73 —	72 50
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 4%	71 10	70 50
„ „ 5%	80 25	79 75
Pożyczka głodowa . . 7%	100 —	— —
Akcje banku hipot. . 6%	113 —	112 —
„ „ włościań . 6%	86 —	85 —
Dukat ważny	5 80	5 72
Napoleon d'or	9 82	9 74
Półimperjał ros.	10 10	9 90
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 58	1 57
Talar pruski	— —	— —
Srebro	122 50	121 —
WARSZAWA, 2 listopada.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 . . . . 4%	92 31	91 81
„ „ „ 2 . . . . 4%	90 31	89 81
„ likwidacyjne 4%	73 40	73 7
Poż. lot. z 1864 . . . . 5%	142 50	— —
„ „ z r. 1866 . . . . 5%	141 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	72 75	72 —
„ „ warsz.-bydg.	70 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wiedeń za 100 z.	94 80	— —

POCIĄGI OSOBOWE

na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do **Wiednia, Wrocławia** o godzinie 6 min. 3 rano — do **Wiednia** o g. 10 min. 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 m. 33 popoł — do **Warszawy i Wrocławia** o g. 8 rano, do **Lwowa** o g. 11 m. 35 rano, o 10 m. 22 wieczór — do **Wieliczki** o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wiec.

Z Wiednia do **Krakowa** o g. 8 rano — o 5téj popoł. (miesz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do **Szczakowy** o g. 11 m. 36 przed południem i o g. 3 m. 3 popoł.

Z Szczakowy do **Krakowa** o g. 1 m. 8 popoł. i o g. 3 m. 40 popoł.

Ze Lwowa do **Krakowa** o g. 5 m. 41 rano i o g. 5 m. 16 poppłudniu.

Z Przemyśla do **Krakowa** o g. 8 m. 29 rano, g. 8 m. 35 wieczór.

Z Wieliczki do **Krakowa** o g. 7 m. 40 rano i o g. 7 m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do **Krakowa** o g. 12 m. 13 pop.

Przychodzą:

Do Krakowa z **Wiednia** o god. 9. m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w. popoł. (miesz. z woz. 1széj, 2éj i 4téj klasy) z **Wiednia** i **Wrocławia** o g. 9 m. 5 wiecz. — z **Wrocławia** i **Mysłowic** o g. 3 m. 31 pop. z **Warszawy** o g. 6 m. 30 wiecz. — ze **Lwowa** o g. 5 m. 36 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z **Wieliczki** o g. 8 m. 15 rano i o g. 8 m. 15 wieczór.

Do Wiednia z **Krakowa** o g. 7 m. 32 w. o g. 4 rano; (miesz. z woz. 1., 2. i 4 kl.) o 5 m. 23 rano.

Do Przemyśla z **Krakowa** o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 wieczór.

Do Lwowa z **Krakowa** o g. 10 m. 9 rano i o g. 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowe pociąg mięszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedp. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o g. 4 m. 35 pop.

Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych, zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.